Dziś 16 stron — „Dzienniczek“ — Podróż do Rosji sow. (XXII)
Należytośc pocztowa opłacona ryczałtem.
WYDANIE III
Rok XIV. Kraków, sobota 21 lutego 1931 Nr. 51

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Minister, który emigruje jako kolonista

Ciekawe plany austrjackiego ministra rolnictwa

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego)

Wiedeń, 18 lutego.

Historja opowiada nam, że ludzie emigrują, ponieważ nie mogą znaleźć pracy, albo też kierują się przytem ambicją, która nie mogła się w kraju urzeczywistnić, albo też wybierają się w świat na poszukiwanie przygód. Do rzadkości jednakowoż należy wypadek, że czynny minister, jeszcze podczas swego urzędowania, decyduje się opuścić swój kraj i wywędrować do południowej Ameryki jako kolonista. Mowa jest o p. Thalerze, austrjackim ministrze rolnictwa.. Andrzej Thaler, chłop tyrolski, który nawet na swem wysokiem stanowisku zachował oryginalność górala, postanowił stanąć na czele kilku tysięcy chłopów z Tyrolu i wywędrować z nimi do południowej Ameryki, by tam założyć wielką zamkniętą w sobie kolonję austrjacką, coś w rodzaju nowego Tyrolu, który w przyszłości stać się ma oazą dla obywateli austrjackich, poszukujących pracy a nie znajdujących jej na roli ani w fabryce.

Gdy Andrzej Thaler przed około sześciu laty wszedł po raz pierwszy do polityki austrjackiej i z kierownictwa tyrolskiego urzędu rolnego powołany został na naczelne stanowisko reorganizatora austrjackich stosunków rolnych, wszyscy oczarowani byli niezwykle ciekawą osobistością tego człowieka. Już jego wygląd zewnętrzny odbijał od typu przeciętnego austrjackiego ministra. Długa, falująca i ruda broda, przypominała jak gdyby świadomie Andrzeja Hofera, sławnego bojownika o wolność Tyrolu. A strój jego jako ministra nie odbiegał od ubrania zwykłego chłopa, albowiem Thaler nigdy żadnych koncesyj nie czynił swemu środowisku. Mimowoli przypominam sobie ciekawe wydarzenie, które nazwać można wprost typowem. Na największym balu austrjackim, na balu prasy austrjackiej, na którym oddawna frak i toaleta wieczorowa są uświęconem nakazem, zjawił się nagle pewien człowiek w zielonej kurtce z grubego pospolitego sukna. Portjerzy nie chcieli tego człowieka wpuścić, ale niektórzy dziennikarze poznali w nim ministra Thalera i wprowadzili go do loży honorowej, w której jego zielona kurtka i ruda broda kontrastowały z otoczeniem czarnych fraków i śnieżno-białych koszul.

Rozmowa z Thalerem niezawsze jest łatwą, ponieważ minister posługuje się dalej swym djalektem tyrolskim i w języku też na żadne nie idzie ustępstwa. O wiele łatwiej można się z nim porozumieć, jeśli chodzi o rzeczową stronę sprawy, wchodzącej w jego resort, gdyż Thaler ma zawsze jasny sąd, właściwy człowiekowi ciężko pracującemu i wrodzony borykającemu się z twardą naturą góralowi. Nie ma natomiast żadnego zrozumienia ani dla biurokracji, lubującej się wyłącznie tylko w mnożeniu aktów, ani dla dyplomatycznych intryg i politycznych tricków. Co raz uznał za słuszne, do czego się po głębokim namyśle zdecydował pozostanie dla niego niezbitą prawdą. A teraz właśnie zdecydował się do wywędrowania do południowej Ameryki, i nikt go nie odwiedzie od tego planu.

Dla lepszego zrozumienia tego człowieka, tego austrjackiego dziwaka, musi się powiedzieć że Thaler w okresie poprzedzającym jego karjerę ministerjalną długie zimowe noce poświęcał, przebywając w swojem gospodarstwie góralskiem znajdującem się na wysokości 1500 m w górach tyrolskich. lekturze dzieł filozoficznych i że przedewszystkiem dzieło Spenglera „Upadek Zachodu“ (Untergang des Abendlandes) niezatarte wywarło na nim wrażenie. Gdy się ma z tym człowiekiem sposobność dłużej rozmawiać, nie można się oprzeć uczuciu podziwu dla jego wyszkolenia filozoficznego, a nawet mimowoli nasuwa się przypuszczenie, że dzieło Spenglera w tym tak blisko przyrodzie stojącym człowieku wyżłobiło przeświadczenie, że nasza Europa z powodu swego przeludnienia i przerafinowania cywilizowanego skazana jest na zagładę i że wyemigrowanie do nowych krajów, utworzenie nowej kolonji może otworzyć nowe możliwości.

Andrzej Thaler, austrjacki minister rolnictwa, przy całym swym wielkim idealiźmie i dziecięcej prostocie serca, jako syn gór i człowiek twardej pracy, nie lekceważył sobie nigdy rzeczywistości. Nie wybiera się też w świat jako awanturnik. przeciwnie, stara się oprzeć swoje dzieło na gruntownych podstawach. Gdy przed pięciu laty po raz pierwszy został ministrem, skorzystał z nadarzającej się sposobności, by na czele komisji rzeczoznawców zwiedzić południową Amerykę i tam przedewszystkiem studjować stosunki gospodarcze. Między pierwszym a drugim swym okresem ministerjalnym rozwijał w swych stronach propagandę dla tego projektu. dobierając przedewszystkiem między góralami żywioły zdecydowane i energiczne, które wedle jego zdania posiadają właśnie te właściwości, by wśród możliwie ciężkich warunków Paragwaju albo Wenezueli lasy karczować i przemieniać je w żyzną glebę, wysuszać bagna i niczem się nie zrażać. Dotąd zgłosiło się u Thalera przeszło 8.000 samodzielnych gospodarzy. którzy gotowi są pod jego kierownictwem wyemigrować do południowej Ameryki. jako wymarzonej „nowej Austrji“.

O swych zamiarach utworzenia „nowej Austrji“ w południowej Ameryce wypowiada się Thaler jasno i otwarcie. Chce bowiem przeszkodzić, by przeludniona Austrja nie popchnęła do bezmyślnej i bezcelowej wędrówki mas ludności we wszystkie strony świata W przeciągu 12 lat wyemigrowało około 60.000 Austrjaków do wszystkich krajów południowej Ameryki, nigdzie jednak nie znajdując stałego oparcia. Thaler chce dla swych 8.000 Tyrolczyków nabyć terytorjum dość obszerne, któreby wystarczyło nietylko dla tych ludzi, lecz mogło też być warsztatem pracy dla przyszłych emigrantów. Dookoła tego terytorjum ma być dość ziemi nieuprawnej, by w każdym czasie można rozszerzyć teren ziemi uprawnej. On sam chciałby zachować w swem ręku niejako główne kierownictwo kolonji nowo-austrjackiej, tak że z dotychczasowego austrjackiego ministra rolnictwa zaawansowałby niejako na niekoronowanego króla nowej kolonji. Ale ten król chce i będzie pracował jak każdy jego poddany. Z ministrem wyjedzie cała jego rodzina. by wiernie stać przy jego boku. Prawdopodobnie Thaler wyjedzie przedtem, by wynaleść odpowiednie terytorjum. Po pewnym czasie zaczną przyjeżdżać jego chłopi w małych grupach, aż wreszcie przygotowania dla praktycznego zrealizowania całego planu dojrzeją do przyjęcia całej masy emigrantów.

Zwraca się nieraz uwagę Thalerowi, że i w Austrji potrzebni są tacy dzielni ludzie, jak on, ale wtedy Thaler odpowiada z rękoma w kieszeni, że można i w południowej Ameryce pracować dla Austrji. Albowiem, jego zdaniem, największą plagą Austrji jest obecnie bezrobocie i przesilenie w rolnictwie. Jedynym środkiem zaradczym jest, zdaniem jego, planowa emigracja, która może dla tych ludzi stworzyć nowe warsztaty pracy.

Pozbawiony romantycznego czasu, dojdzie zapewne wkrótce projekt Thalera w następującej formie do wiadomości publicznej: „Austrjacki minister rolnictwa Andrzej Thaler podał się z prywatnych powodów do dymisji. Następcą jego będzie przypuszczalnie dotychczasowy prezydent austrjackich kolej państwowych i były dyrektor dolno austrjackiej izby rolniczej dr. Engelberg Dollfuss“.

Też austrjacki paradoks: Minister rolnictwa staje się królem zamorskiej kolonji austrjackiej, a prezydent kolei państwowych staje się ministrem rolnictwa!

Dr. Otto Deutsch

Zamach na urzędnika konsulatu włoskiego w Cannes

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 19. 2. (B) W Cannes dokonano ubiegłej nocy zamachu rwolwerowego na pewnego urzędnika konsulatu włoskiego. Do przechodzącego opuszczoną ulicą urzędnika nazwiskiem Guzzi przystąpiło dwóch osobników i z pewnej odległości oddało kilka strzałów. które na szczęście chybiły Sprawcy zbiegli Policja przypuszcza, że chodzi o zemstę osobistą lub zamach polityczny.

Epilog krwawego zajścia w częstochowskiej kasie chorych — przed sądem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Częstochowa 19. 2. (Z) Dziś o godzinie 11 przedpołudniem rozpoczął się sensacyjny proces, będący epilogiem krwawego dramatu, który rozegrał się w częstochowskiej kasie chorych w październiku ub. r.

Na ławie oskarżonych zasiedli Zygmunt Kaczyk i Mieczysław Czepliński, którym akt oskarżenia zarzuca współudział i okazaną pomoc Józefowi Kostrzewskiemu, członkowi PPS., który 16 października ub. r. **zastrzelił komisarza rządowego powiatowej Kasy Chorych Rejowskiego, inspektora tejże kasy Furmańczyka, pacjenta Mołdę, a nadto zranił naczelnego lekarza dr. Biluchowskiego.**

Proces odbywa się w sali rady miejskiej, gdyż w częstochowskim sądzie niema odpowiedniej sali. Komplet sędziowski stanowią sędziowie Nierubliszewski przewodniczący oraz Haamowicz i Ćwiakowski, oskarża prokurator Nisensohn specjalny wyznaczony z Warszawy. Jako powódcy cywilni występują adw. Paschalski, Dreszer i Mężnicki, jako obrońcy adw. Dąbrowski i Mawro-Łamzaki z Piotrkowa. Sąd dopuszcza powódców cywilnych, z których jeden zgłasza w imieniu Furmańczykowej o 200 zł. tytułem zwrotu kosztów pogrzebu, w imieniu Mołdowej również o zwrot kosztów pogrzebu, wreszcie w imieniu dr. Biluchowskiego o zwrot za straty poniesione z powodu przestrzelenia ubrania. Powództwo cywilne jest dopuszczone w stosunku do Moldwej i Furmańczykowej, natomiast niedopuszczone w stosunku do dra Biluchowskiego, gdyż sprawa ta nie figuruje nawet w akcie oskarżenia.

Przewodniczący ustala personalja oskarżonych, a mianowicie Kaczyk ur. w r. 1906 jest robotnikiem, Czapliński ur. w r. 1887 jest ślusarzem w Warszawie.

Adw. Dąbrowski wnosi o powołanie w charakterze świadków prokuratora Bogobowicza, naczelnika więzienia Krzemieńskiego, sędziego Millera i przodownika Pałaty, którzy mają zeznać, w jakich warunkach odbyła się konfrontacja oskarżonych z świadkami, poznającymi ich jako towarzyszy Kostrzewskiego. Wobec braku sprzeciwu ze strony prokuratora sąd **zadecydował powołanie wskazanych przez obronę świadków.** —

Przewodniczący odczytuje akt oskarżenia poczem zwraca się do podsądnychz z zapytaniem czy przyznają się do winy.

Osk. Kaczyk oświadcza, że **do winy się nie przyznaje i mówi:** Byłem przewodniczącym organizacji młodzieży TUR, która ma na celu rozwój kulturalny a nie teror. Jestem zwolennikiem PPS. Będąc delegatem bezrobotnych, padałem ofiarą szykan ze strony policji. oświadczono mi, że niedługo będę pozostawał na wolności. Krytycznego dnia od godz. 8 rano do 1.30 popołudniu znajdowałem się przed magistratem jako delegat. W Kasie Chorych zupełnie nie byłem. Gdy odprowadzono go na komisarjat zawołał on: **Dajcie mi broń, a palnę sobie w łeb i przez ten czyn dam dowód, że jestem niewinny.** W dalszym ciągu Kaczyk wymienia nazwiska osób, z którymi znajdował się przed magistratem, są to członkowie PPS. Stwierdza on, że gdy oświadczył to samo policji, komisarz powiedział: **'Ta cała delegacja to tak samo djabła warta, jak i pan.**

Po nim zeznaje osk. **Czepliński**, który również oświadcza, że jest niewinny. 16 października o godz. 10 rano udał się do magistratu w celu interwencji w sprawie pewnego majstra usuniętego z posady, następnie był na audjencji u prezydenta miasta. Później udał się do PKO, a potem do domu na obiad. W ślad za nim weszli wywiadowcy, którzy go aresztowali. Co do posiadanego przez siebie rewolweru oświadcza on, że miał rewolwer, ale był on innego systemu niż Kostrzewskiego, który to rewolwer zgubił, albo mu go też skradziono.

Głośny wyrok czortkowski uchylony

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 19. 2. Sin. We wrześniu u. r. **odbyła się w Czortkowie sensacyjna rozprawa przeciwko 10 obywatelom żydowskim, oskarżonym o to, że w listopadzie 1929 r. podczas awantury z 3 żołnierzami KOP-u mieli trzech żołnierzy przy pomocy tłumu zapędzić w stronę Seretu, osaczyć ich, odciąć im odwrót, w wyniku czego 2 żołnierzy Nawara i Śpiewak utonęło. Sąd w Czortkowie na zasadzie art. 87 austrjackiego kodeksu karnego 4 osoby uniewinnił, zaś 6 Żydów skazał na 3—8 lat więzienia.** Wyrok ten wywołał przygnębiające wrażenie wśród ludności żydowskiej. Wskutek zażalenia nieważności, wniesionego przez obrońcę skazanych adw. dra Leiba Landaua, sprawa znalazła się dziś przed Sądem Najwyższym.

Oskarżonych bronił adw. dr. Landau.

Sąd Najwyższy po sześciogodzinnej rozprawie postanowił wyrok I-szej instancji uchylić całkowicie i przekazać sprawę do ponownego rozpatrzenia przed innym składem sędziów i inną ławą przysięgłych.

Sjoniści amerykańscy o Liście MacDonalda

Nowy Jork 19. 2. ŻAT. Na posiedzeniu komitetu organizacyjnego Organizacji Sjońskiej w Stanach Zjednoczonych omówiono nowy dokument palestyński. Po dłuższej dyskusji wyłoniono specjalną komisję, która ma opracować odpowiednie rezolucje w porozumieniu z amerykańską sekcją Jewish Agency. Poglądy co do nowego oświadczenia rządowego są podzielone. Usyszkin który się znajduje obecnie w Ameryce jest nie zadowolony z tego oświadczenia. Jakób de Haas jest zdecydowanie przeciwny temu, aby się przyjęło pismo MacDonalda za podstawę współpracy z władzą mandatową. Natomiast Berl Locker, rabin Berlin, Louis Lipsky, Ab Goldberg i inni uważają to pismo za sukces sjonizmu. Niektórzy przywódcy sjonistów amerykańskich uważają, że Weizmann nie powinien był od razu odpowiedzieć na list MacDonalda, lecz oświadczyć, że jedynie Kongres Sjoński jest upoważniony do wypowiadania swej opinji.

Dalsze głosy prasy palestyńskiej

Jerozolima 19. 2. ŻAT. Wyliczając wszystkie pozytywne punkty nowego dokumentu palestyńskiego „Haarec" ubolewa, że kontrola nad tranzakcjami rolnemi tymczasowo pozostała w rękach Wysokiego Komisarza. Naogół pismo jednak zgadza się, że przywrócona została możność współpracy z rządem.

„Dawar" podkreśla różnicę między Białą Księgą a listem MacDonalda. Pismo uważa, że istotna wartość udzielonych koncesyj będzie widoczna dopiero po zakończeniu drugiej części roli. Naogół pismo robotnicze jest zadowolone, że wysiłki Weizmanna nie pozostały bez owocne.

• • •

Jerozolima 19. 2. ŻAT. Cała prasa arabska w dalszym ciągu atakuje nowe oświadczenie rządu. **„Pismo MacDonalda — pisze „Al Hajat"** — zniweczyło wiarę Arabów w dobrą wolę władzy mandatowej. W arabskiej opinji publicznej coraz więcej zwolenników zyskuje pogląd, że egzekutywa arabska, najwyższa rada muzułmańska, najstarsi urzędnicy państwowi jak również sędziowie arabscy winni zrzec **się swych urzędów na znak protestu".**

Znikoma kwota imigracyjna do Stanów Zjedn.

650 osób z Polski na cały rok

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 19. 2. (Sin) **Generalny konsulat Stanów Zjednoczonych w Warszawie otrzymał wczoraj telegraficzną wiadomość, że zgodnie z ostatnią uchwałą powziętą przez Kongres i Senat kwota imigrantów z Polski do Stanów Zjednoczonych wynosić będzie w tym roku 650 osób.**

Zamówienia rządowe będą wcześniej rozdzielone

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 19. 2. (Sin) Komitet ekonomiczny prezydjum rady ministrów kończy obecnie prace nad przeprowadzeniem planu wcześniejszego rozdziału zamówień rządowych poszczególnym gałęziom przemysłu. Plan ten już w najbliższych dniach zostanie zatwierdzony przez radę ministrów.

Sztafeta „Strzelca" na Maderę

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 19. 2. (Sn) Jak wiadomo, imieniny marsz. Piłsudskiego przypadają na 19. marca. Wobec tego, że jest on nieobecny w Warszawie, zarząd Strzelca organizuje wielką sztafetę, która z księgą z podpisami ma 19 marca punktualnie, o godz. 12 w południe przybyć do Funchalu i zameldować się marszałkowi. Sztafeta, która składać się będzie z 12 osób, wyruszy na rowerach lub motocyklach.

• • •

Warszawa 19. 2. Sin. Według krążących pogłosek, kurjer, który przybył z Madery przywiózł wiadomość, że zgodnie z zaleceniem lekarza dra Woyczyńskiego, marszałek Piłsudski pozostanie na Maderze przez dłuższy czas.

Dyskusja wojskowa na komisji senackiej

Zarzuty majora Kubali będą wyjaśnione

Warszawa. 19. 2. Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji budżetowej omawiano budżet min. spraw wojskowych. W dyskusji wziął udział senator Meisner z Klubu Narodowego, który poruszył sprawę brzeską, co wywołało ze strony senatorów BB sprzeciwy.

Mówiąc o lotnictwie, wicemin. gen. Konarzewski oświadczył, że szef lotnictwa pułk. Rayski wystąpił do ministerstwa z raportem i prośbą o pociągnięcie majora Kubali do odpowiedzialności dla wyjaśnienia wszelkich jego zarzutów. Prokurator zwrócił się do majora Kubali dla zbadania tych zarzutów i dowodów, jakie rzekomo posiada. W ten sposób sprawa ta zostanie wyjaśniona.

Urlop marsz. Switalskiego

Warszawa 19. 2. Sin. Marszałek Sejmu Świtalski wyjechał na kilkudniowy odpoczynek. Zastępuje go wicemarszałek Jan Piłsudski.

Uczczenie rabina nacz. pułk. Miesesa

Warszawa 19. 2. ŻAT. Dziś w sali reprezentacyjnej wojskowego sądu okręgowego w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia naczelnemu rabinowi W. P. pułk. drowi Józefowi Miesesowi dyplomu honorowego członka związku żydowskich inwalidów, wdów i sierót wojennych w województwie wileńskiem. Na uroczystość przybyli przedstawiciele wojskowości i władz.

Światła i cienie Listu MacDonalda

Pełny tekst Listu MacDonalda do Weizmanna pozwala już na dokładniejszą analizę jego treści i na uwypuklenie świateł i cieni, w nim zawartych. List bowiem MacDonalda, jak każdy dokument dyplomatyczny, obfituje w rozmaite niejasności i pełen jest określeń i twierdzeń, które już w następnem zdaniu ogranicza, lub zaprzecza. Światła i cienie rozmieszczone są niemal w równej mierze w tym dokumencie, który niemniej stanowi olbrzymi krok i decydującą zmianę polityki brytyjskiej z ostatniego roku.

List jest zatytułowany: **Statement of our Position**, a więc zawiera oświadczenie o stanowisku rządu i wyraźnie stwierdza, że jest autentyczną interpretacją Białej Księgi. Wyjaśniliśmy już, że dzięki tej interpretacji **faktycznie Biała Księga z 1930 r. została zniesiona**, bo może być stosowana tylko w tej interpretacji, jaką jej daje dokument MacDonalda z 14 lutego br. Jest to, zdaje się, zupełnie jasne, a wszelkie krytyki, opierające się na fakcie dalszego istnienia Białej Księgi są nieuzasadnione. Biała Księga z 1930 r. prawnie istnieje, bo **żaden rząd nawet najsłabszego państwa nie cofnie dokumentu przez siebie wydanego, chyba pod naciskiem bardzo silnych elementów i w szczególnych warunkach. Do zniesienia pewnych dokumentów, które pragnie się usunąć z widowni politycznej, służą właśnie interpretacje, które jedynie są miarodajne. Jeśli dodamy do tego jeszcze fakt, że List MacDonalda został przesłany do parlamentu i ma być przesłany do Ligi Narodów, to zrozumiemy jego doniosłość. Pod względem stosunku Listu MacDonalda do Białej Księgi, osiągnął Weizmann niewątpliwie pełny sukces.**

Drugim jasnym punktem w nowej deklaracji jest **zarzucenie terminu stworzonego przez Białą Księgę z 1930 r.** we formie: „ludność palestyńska". List stwierdza, że „mandat oznacza **zobowiązanie wobec całego narodu żydowskiego, a nie tylko wobec ludności żydowskiej w Palestynie**", chociaż powołuje się w tym względzie na mowę MacDonalda z 3 kwietnia 1930, w której premjer brytyjski mówił o „ludności palestyńskiej". Przytem zaś wyraźnie podkreśla, że rozbieżne interesy i stanowisko Żydów i Arabów **można pogodzić i wyrównać** przez co przekreśla całkowicie ton i nastawienie Białej Księgi. Ale w tym punkcie listu rozpoczyna się pierwsze ograniczenie i pierwsza niejasność. List mówi, że można pogodziś rozbieżności, ale uzależnia rozwiązanie całego problemu od porozumienia Żydów z Arabami. **Jest to niesprawiedliwe i ograniczające nie dlatego że wskazuje na konieczność porozumienia żydowsko-arabskiego — co do czego wszyscy jesteśmy zgodni — lecz dlatego, że pozostawia furtkę dla rozmaitych poczynań administracji, która ciągle może się powoływać na niezałatwienie problemu arabsko-żydowskiego i wyciągać z tego dla nas niekorzystne konsekwencje. To uzależnienie całego problemu od porozumienia arabsko-żydowskiego jest poniekąd zrozumiałe, ale przy znanych stosunkach palestyńskich może być bardzo szkodliwe.**

Pełną satysfakcję dają natomiast wszystkie punkty **wyrażające się z uznaniem o działalności Agencji Żydowskiej i Organizacji Robotniczej.** Zarzuty zamieszczone w sprawozdaniu komisji Shawa i w raporcie Simpsona przeciwko Egzekutywie Agencji Żydowskiej i przeciw Organizacji Robotniczej były tak drastyczne i tak **przykre dla rządu robotniczego, że** nie dziw, iż **rząd** ten pospieszył się z **zupełnem** odwołaniem tych wszystkich zarzutów. **Już jednak** znowu następny punkt komentujący postanowienia mandatu o ochronie obywatelskich i religijnych praw wszystkich mieszkańców Palestyny bez różnicy religji", zawarte w art. 2 mandatu, oraz słowa o ich „prawach i stanowisku" (rights and position) **rzucają cień na dokument. List bowiem komentuje te słowa nietylko w znaczeniu obywatelskiem i religijnem,** lecz przedewszystkiem w znaczeniu **ekonomicznem i wyraźnie stwierdza, że prawa i stanowisko nie mogą być ograniczone, ani pogorszone.** I znowu nie chodzi tu o tendencje Żydów wobec Arabów, lecz o praktykę administracyjną, która w każdej skardze może się dopatrzeć naruszenia owych „rights and pisition". Szczególnie, że List wyraźnie mówi, iż należy „brać pod uwagę również oddziaływanie polityki imigracyjnej i kolonizacyjnej na ekonomiczną sytuację nieżydowskiej ludności". Wprawdzie zastrzega się przytem, że nie może to oznaczać wstrzymania ekonomicznego rozwoju kraju, ale zawsze może to być hamulec, który w niejednym wypadku może nam zaszkodzić. Niewielką pociechą jest dla nas stwierdzenie listu, że owa ochrona „rights an position" dotyczy nietylko Arabów, jak też i do innych części ludności".

Ta nowa interpretacja, niejako ekonomiczna, słów „rights and position" jest atoli już w następnem zdaniu rozjaśniona wyraźnem stwierdzeniem, że zobowiązanie popierania i ułatwiania imigracji żydowskiej jak i popierania zwartej kolonizacji żydowskiej pozostaje „**pozytywnem zobowiązaniem mandatu**", **które może być spełnione bez ograniczenia prawa i stanowiska innych części ludności Palestyny.**

W dziedzinie imigracji nie zmienia faktycznie list MacDonalda nic. Żądanie, by kontrolę nad imigracją miała tylko Agencja Żydowska, nie zostało spełnione. Kontrola pozostaje nadal w rękach rządu i opiera się na zasadach wyrażonych w Białej Księdze z roku 1922. W tej dziedzinie z całą jaskrawością występuje ów „dualizm" mandatu wykoncypowany przez rząd brytyjski przyczem zasada „pojemności kraju" jest całej pełni utrzymana. Przy sposobności bowiem omawiania imigracji jasno mówi List o celach polityki: „Ta zasada (pojemności kraju) ma żywotne znaczenie dla każdego planu rozwoju, którego głównym celem musi być osiedlenie Żydów i pozbawionych pracy Arabów na roli". Tę gorzką pigułkę osłodzić ma znowu postanowienie, że pojemność kraju winna być oceniana ze stanowiska czysto-ekonomicznego.

W sprawie kolonizacji i zakupu ziemi światła i cienie rozmieszczone są niemal w każdem zdaniu. Oczywiście i tu odwołuje MacDonald wszelkie zarzuty komisji Shawa, Simpsona i Białej Księgi z 1930 roku. Ponadto określa dokładnie pojęcie „bezrolnych Arabów", zapowiadając ich osiedlenie na roli. Równocześnie atoli mówi List o planie rozwoju kraju, który uważa za najistotniejszy środek dla popierania „S i e d z i b y N a r o d o w e j d l a Ż y d ó w" (termin: „Siedziba Narod. dla Żydów" jest charakterystyczny!) **Zapowiada więc przeprowadzenie badania by stwierdzić które grunty państwowe i niepaństw. są odpowiednie dla zwartej kolonizacji Żydów, przyczem te badania mają objąć wszystkie rezerwy gruntów palestyńskich. Ale już w następnem zdaniu zapowiada, że przy przeprowadzaniu badań w s z y s c y zainteresowani będą mogli wnosić swoje życzenia i skargi. Stwierdza natomiast, że rząd nie ma zamiaru przeprowadzać kolonizacji małorolnych fellachów, posiadających grunta na stokach gór. Jest to wyraźne wyrzeczenie się programu Simpsona na rzecz strony żydowskiej. Rząd zapowiada atoli kontrolę nad transakcjami ziemią, przyczem do czasu wypracowania wielkiego planu kolonizacyjnego będzie mógł** Wysoki Komisarz kontrolować kupno ziemi i bronić praw dzierżawców, oraz mieszkańców tej ziemi. Narazie więc sprawa kupna ziemi będzie się znajdowała w rękach administracji do czasu powstania wielkiego planu kolnizacyjnego (Development Scheme). List mówi wyraźnie, że kompetencje przyszłej kontroli będą wyłącznie natury regulacyjnej, a nie prohibicyjnej, ale równocześnie dodaje, że ta centralna kontrola będzie miała prawo nie dopuszczać do takich transakcyj, które są sprzeczne z wytycznemi planu. Przy wszystkich tych ograniczeniach rząd odpiera zarzut, jakoby chciał przeszkadzać w nabywaniu gruntów przez Żydów i dodaje, że jest pierwszym rządem, który zamierza rozpocząć produktywną działalność w Palestynie.

Dużym sukcesem wydaje się być twierdzenie Listu o prawie robotników żydowskich do prac publicznych wedle stosunku podatkowego ludności żydowskiej. Udział więc w pracach publicznych Żydów winien się zwiększyć z 17 proc do 40 proc. bo nie ulega wątpliwości, że Żydzi płacą conajmniej 40 proc. podatków palestyńskich. Ale to postanowienie podobnie jak postanowienie o możności sprowadzania robotników żydowskich przez Agencję Żydowską dla prac organizowanych przez kapitał żydowski jest ograniczone innem postanowieniem. List wyraznie bowiem stwierdza że jeśli „w konsekwencji tej polityki robotnicy arabscy zostaną wyparci lub istniejące bezrobocie zaostrzy się, to będzie to czynnikiem w sytuacji, z którym władza mandatowa będzie się musiała liczyć".

Ta krótka analiza nie wyczerpuje wszystkich punktów Listu MacDonalda. Wiele momentów należałoby jeszcze podkreślić, niektóre wymagają komentarzy, inne wyjaśnią się dopiero po zakończeniu drugiej części rokowań. Jedno jest atoli pewne — i temu nie zaprzeczą napewno nawet najzagorzalsi przeciwnicy rokowań z rządem brytyjskim, — że List MacDonalda stanowi nową szansę pracy i otwiera duże możliwości. Oczywiście wiele zależy od rządu i nastawienia oraz reorganizacji administracji palestyńskiej, ale z drugiej strony należy i dziś pamiętać o tem, co zawsze podkreśla się w obozie sjonistycznym, co podkreślaliśmy także bezpośrednio po wydaniu Białej Księgi z października 1930: nasza praca w Palestynie i nasze dążności nie są zależne od żadnych oficjalnych dokumentów. Decydującym bowiem czynnikiem jest zawsze nasza wola i nasza praca.

L. R.

Konflikt między izbą gmin a izbą lordów

L o n d y n. 19. 2. PAT. Odrzucenie wczoraj przez Izbę Lordów ustawy szkolnej stwarza **pierwszy otwarty konflikt między Izba Lordów a Izbą Gmin po wojnie.** Dotychczas bowiem lordowie zaspokajali się wnioskami zupełniającemi które doprowadzały stale do kompromisu z Izbą Gmin i z rządem. Odrzucenie ustawy en bloc. wywołało ostry atak organu Labour Party „Daily Heraldu" który zapowiada, że **rząd znajdzie środki aby ukrócić arogancję lordów.**

Przerwa w rokowaniach Gandhiego z wicekrólem

N e w D e l h i 19. 2. PAT. Kolejne rozmowy wicekróla z Gandhim mają się odbyć z chwilą, gdy Gandhi zasięgnie zdania wybitnych przedstawicieli hinduskiego społeczeństwa w rozmaitych aktualnych kwestjach

Druk powieści Józefa Rotha p. t. „HIOB" w polskim przekładzie Józefa Wittlina rozpoczynamy we wtorek 24-go b. m.

Z ŻYDOWSKIEGO RUCHU ZAWODOWEGO

Walne Zgromadzenie Koła Żydowskich Pracowników Umysłowych „Awodah"

Onegdaj odbyło się przy licznym udziale członków Walne Zgromadzenie Koła Żydowskich Pracowników Umysłowych „Awodah" (ul. Zielona 27).

Po zagajeniu przez prezesa kol. dra E. Federgrüna i po odczytaniu protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, sprawozdanie ogólne z ubiegłego okresu sprawozdawczego złożył kol. prezes. W swem przemówieniu przedstawił rozległą działalność jaką prowadziło Koło na polu zawodowem. Uruchomione zostało i funkcjonowało b. sprawnie przy Kole biuro porad prawnych, które udzieliło przeszło 80 porad prawnych zupełnie bezpłatnie, w niektórych wypadkach odsyłając interesentów do syndykatu Koła celem wytoczenia roszczeń przed sądem. Biuro pośrednictwa pracy starało się w miarę możliwości pójść na rękę bezrobotnym w wyszukiwaniu posad. Ponadto Koło wydawało w okresie sprawozdawczym Biuletyn informacyjny, który rozsyłano zupełnie bezpłatnie członkom i sympatykom Koła i który zawierał cały szereg artykułów prawniczych, interesujących pracowników umysłowych. Koło prowadziło i prowadzi w dalszym ciągu cały szereg znakomitych kursów językowych jak języka niemieckiego, angielskiego, francuskiego, tak dla początkujących jak i dla awansowanych. Średnia frekwencja na poszczególnych kursach językowych dochodziła do 20 osób. Wprowadzono też za minimalną opłatą ćwiczenia w pisaniu na maszynie. Wyrazem wzmożonej pracy był napływ nowych członków, których przybyło w okresie sprawozdawczym 52. Po wakacjach uruchomiło Koło kółko ideologiczne prowadzone przez kol. prof. Lerchenfelda, stojące na wysokim poziomie.

W dyskusji, jaka się rozwinęła nad sprawozdaniem, zabierali głos kol. Hollander, Seiden, Diament, kol. prof. Lerchenfeld, wskazywali mówcy na konieczność objęcia w Kole wszystkich żydowskich pracowników umysłowych Krakowa, stojących na gruncie narodowym i potrzebę dalszego intenzywnego rozwoju Koła.

Po uchwaleniu absolutorjum i votum ufności ustępującemu Wydziałowi, przystąpiono do wyboru władz Koła, które dały następujący wynik:

Prezesem Koła został wybrany przez aklamację ponownie kol. dr. Efraim Federgrün. W skład Wydziału weszli: kol. Menasche, Hollander referat ideologiczno-kulturalny, kol. Seiden referat społeczny i pośrednictwa pracy, kol. Roman Hilfstein—referat kursów i kółek, kol. Erna Kemplerówna — referat imprezowy, kol. Izrael Meisels — sekretarjat, kol. Izak Liebermann, prof. Lerchenfeld, Reinhold i inni.

Następnie Walne Zgromadzenie uchwaliło wyrazić kol. Hilfsteinowi specjalne podziękowanie za znakomite i bezinteresowne prowadzenie kursów językowych. Wreszcie uchwaliło Walne Zgromadzenie przesłać pozdrowienia palestyńskiej klasie pracującej, zrzeszonej w Histadruth Haowdim, jako pionierce przyszłej Siedziby Żydowskiej.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: „Gdy krew się burzy" (Rasa) premjera

TEATR IM J SŁOWACKIEGO

Piątek: „Tragedja Florencja" — „Raz, dwa, trzy..." (wyst. K. Junoszy: Stępowskiego).

Sobota: „Stary łobuz" (premjera, nowość; wyst K. Junoszy- Stępowskiego).

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Anglja znowu interwenjuje w konflikcie Francji z Włochami

Prasa paryska, która dotychczas bardzo żywo zajmowała się konferencją między Craigiem, przedstawicielem Foreign Office i Massiglim, rzeczoznawcą francuskim spraw morskich, nagle przestała o tem pisać. To umilknięcie gwałtownej z początku polemiki nastąpiło najprawdopodobniej na życzenie Quai d'Orsay. Przypuszczać należy, że Francji zależy na tem, by prasa swemi rewelacjami nie przeszkadzała toczącym się rokowaniom. Nie ulega wątpliwości, że Francja ważne ma ku temu powody, albowiem morskie zbrojenia włoskie bardzo szybko postępują, tak, że Francja stoi teraz przed alternatywą: albo podjąć na szeroką skalę rywalizację z Włochami na polu zbrojeń morskich, albo też zdecydować się na kompromis. Zdaje się, że Francja zdecydowała się na tę drugą drogę i dlatego zgodziła się na interwencję Anglji. Prawicowa gazeta „Ordre" odsłania nieco rąbek tajemnicy, podając do wiadomości publicznej, że Francja wzamian za ustępstwa Włoch żąda od Anglji koncesji na polu zbrojenia lądowego. Niedaleka przyszłość okaże, czy rewelacje francuskiego organu prawicowego polegają na prawdzie.

Schiele żąda wypowiedzenia przez Niemcy traktatów handlowych

Gabinet kanclerza Brueninga znalazł się znowu w bardzo trudnej sytuacji wywołanej przez ministra Schielego, który przedłożył gabinetowi projekt nowego programu agrarnego, M. in. żąda Schiele, by Rzesza niemiecka wypowiedziała wszystkie umowy handlowe, w których zawarte są cła na produkty rolne. Nowy program agrarny Schielego skierowany jest głównie przeciwko Austrji, Belgji, Szwecji i Włochom. Przeciwko temu nagle przez Schielego wysuniętemu programowi wypowiedziała się większość ministrów w gabinecie, atoli Schiele obstaje przy swojem żądaniu, grożąc dymisją na wypadek nieprzyjęcia przez gabinet jego programu. Nie jest atoli prawdopodobne, by udało się Schielemu przeprzeć swoje żądania. Wymieniają natomiast już teraz ewentualnych następców Schielego na wypadek, gdyby Schiele naprawdę podał się do dymisji.

NADESŁANE CZASOPISMA.

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY". Wyszedł z druku zeszyt lutowy Nr. 106 Przeglądu Współczesnego miesięcznika wydawanego przez Dra Stanisława Badeniego i Krakowską Spółkę Wydawniczą, i zawiera następującą treść: Kurt Riezler: Człowiek a wiedza. Wiktor Piotrowicz: Cerkiew grecko- wschodnia w Polsce. Jose Pla Carceles: Międzynarodowa misja Hiszpanji. Marjan Kukiel: Polskość i niemczyzna w cudzoziemskim autoramencie. Mieczysław Brahmer: Problem renesansu w współczesnej krytyce włoskiej. Adam Heydel: Cel komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych. Jan Żalplachta: Rzut oka na polityczny rozwój Rumunji w ostatnich trzech latach. Przegląd Miesięczny:: Kroniki: Marszałek Joffre (Marjan Kukiel), Kronika zagraniczna (Henryk Dembiński). Nowe wydawnictwa: Życie gospodarcze Węgier (Juljusz Twardowski), Demokracja a kultura (Roman Dyboski). Z książek i czasopism: Zwycięstwo hitlerowców a opinja p. Romana Dmowskiego (Konstanty Grzybowski). Nowy dramat o Elżbiecie angielskiej (Feliks Płażek), Solidaryzm (Dr A.), Papinijego „Gog" (Jalu Kurek). Uwagi: Zjazd historyków polskich w Warszawie (Dr. Helena Więckowska), Kurt Riezler (St. W.) Jose Pla Carceles (St. W.), Administracja: Krakowska Spółka Wydawnicza Kraków, ul. św. Filipa.

„PRZEGLĄD POLITYCZNY" (Warszawa, Rynek Starego Miasta 30). Wyszedł z druku podwójny zeszyt, za styczeń i luty „Przeglądu Politycznego" poświęcony tak aktualnym sprawom mniejszościowym i polityce Niemiec. W artykule wstępnym znajdujemy syntetyczne i wnikliwe ujęcie najważniejszych przekształceń w polityce międzynarodowej w ciągu roku tak płodnego w ważkie zmiany jakim był rok ubiegły. W następnym obszernym artykule znawcy spraw narodowościowych Konstantego Jeziorańskiego znajdujemy nader cenne w chwili obecnej omówienie problemów mniejszościowych za specjalnem uwzględnieniem załamywania się zagadnień tych w płaszczyźnie polityki międzynarodowej. W cennym zaś artykule Konsula Generalnego Karola Rose żywe i szerokie omówienie przekształceń i załamań, jakie w ostatniem dwunastoleciu przechodziła polityka zagraniczna Niemiec republikańskich. W dziale „Kroniki miesięcznej" znajdujemy interesujące zestawienia liczbowe dotyczące rozwoju kryzysu ekonomicznego i bezrobocia w Niemczech oraz omówienie przesileń politycznych we Francji. Załącznik zawiera tekst Konwencji o pomocy finansowej. Bogata bibljografja i chronologiczne zestawienie wydarzeń dopełniają treści tego zeszytu.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Jutro w sobotę pierwszy występ reprezentacyjnego objazdowego żydowskiego teatru Dawida Hermana. Artystyczny ten zespół składa się z wybitnych sił aktorskich, jak Jakób Kamen, Dina Kenig, Rebeka Naarah, Jechiel Rakow i inni. Wystawioną zostanie sztuka J. Fabriziusa „Gdy krew się burzy" („Rasa"), która ze względu na aktualny problem treści, jak też niepowszednią doskonałość sceniczną obiegła z triumfem wszystkie wielkie sceny europejskie. Sztukę reżyseruje Dawid Herman, który z właściwem sobie znawstwem i pietyzmem przeprowadził jej opracowanie sceniczne. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś powraca na repertuar teatru im J. Słowackiego pełna polotu i grozy Wilde'owska „Tragedja Florencka" oraz wręcz amerykańska komedja Molnara „Raz, dwa, trzy..." Osią zainteresowania obu tych sztuk są dwie kapitalne kreacje p. Kazimierza Junoszy Stępowskiego. W sobotę premjera znakomitej komedji Ferdynanda Noziere'a „Stary łobuz" („Cette vieille canaille"). Sztuka ta stanowi jeden z największych sukcesów bieżącego sezonu w Paryżu i Wiedniu. Obok filozofa donżuanerji p. Junoszy- Stępowskiego wystąpią pp.: Jaroszewska, Kostecka, Ludwiżanka, Drohocka, Hierowski, Pawłowski, Kaczmarski inni. Reżyserja pozostaje w doświadczonych rękach p. M. Jednowskiego. W niedzielę popołudniu amerykańska sztuka „Broadway" z p. J. Woskowskim w roli głównej.

— KRASNOLUDKI W „BAGATELI". Teatr dla młodzieży i dzieci wystawia w „Bagateli" w niedzielę 22 bm. po raz piąty atrakcyjne widowisko sceniczne Marji Konopnickiej „O krasnoludkach i sierotce Marysi", urozmaicone tańcami i oryginalną muzyką. Początek o godz. 11'30 przedpołudniem. Bilety wcześniej do nabycia w sklepie p. Fischera, Rynek główny A—B.

KOMUNIKATY

— „BNEJ SJON" (Zielona 17, I. p. of.) Dziś w piątek o godz. 7'45 wiecz. wygłosi p. dr. Chaim Löw, refrat n. t.: „Śladami twórczości G. Szoffmanna". Goście mile widziani

— CEIRE I CHALUC MIZRACHI (Kupa 16, I. p.) Dziś w piątek punkt. o godz. 7'30 wiecz. dalszy ciąg referatu p. Salmana nt.: „J. L. Gordon", jutro w sobotę o godz 4 pop. Mesibat Oneg Szabat. Goście mile widziani.

— PRZEDŚWIT—HASZACHAR. Dziś, w piątek, o godz. 8 zebranie hebraistów, połączone z referatem.

— KLUB ANGIELSKI PRZY „AWODZIE" Co piątek o godz. 8 wiecz. zebrania. Wykłady prowadzi tow. Hilfstein.

— ŻYD. AKAD. KOŁO MIŁOŚ. KRAJOZN. Staraniem sekcji narciarskiej odbędzie się w niedzielę 22 bm wycieczka narciarska do Stronia. Zbiórka na dworcu głównym pod zegarem o godz. 8.45 rano. Zgłoszenia na dyżurach Koła codziennie od 7—8 wiecz. ul. Lubicz 3, II. p.

— WIELICZKA! Stowarzyszenie Młodzieży Żydowskiej im. Adolfa Hirscha: Dziś, w piątek, o godzinie 7.30 wiecz. wygłosi tow. Aleksander Schinagel referat na temat „Aktualne zagadnienia z biologji". Goście mile widziani.

— DOROCZNE ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Krakowskiego Okręgowego Związku Gier Sportowych odbędzie się w gmachu YMCA, przy ul. Krowoderskiej 8, w sobotę, dnia 22 bm., o godz. 19-tej.

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY

DWUTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA

Rok IV. Pod redakcją Runy Reitmanowej Nr. 4

CWI TOMER

Micha Józef Berdyczewski

(Micha Josejf ben Gorion)

(1865—1921)

Samotnikiem był w żydowskiem życiu, samotnikiem w literaturze hebrajskiej. Ciasno mu było w murach ghetta, walczył więc o więcej powietrza, światła dla Narodu.

Światło i miłość posiadał on, oczy tęskne, stygmat cierpienia na twarzy — a przed sobą słup ognisty wielkiej wiary w lepszą przyszłość, w lepsze życie na ojczystej ziemicy, słup ognisty, który rozwidniał ponure mroki jego życia.

* *

Urodził się on w r. 1865 w Berszadzie, małem podolskiem miasteczku. Ojciec jego rabin tamtejszy, wychował syna w duchu Tory i chasydyzmu, a wrażliwa dusza chłopięcia chłonęła w siebie ducha mistyczno-legendarnego, jakim przesiąkło ukraińskie żydostwo od czasów Baal-Szem-Tow'a, twórcy chasydyzmu.

Pierwsze kroki stawiał w słynnej jeszybie w Wołoszynie, która wydała takich ludzi, jak Ch. N. Bialik, jego marzycielska, chasydzka dusza napełniła się litwacką uczonością. Tam też rozpoczął pokryjómu studjum nauk świeckich.

Niedługo potem wyjechał Berdyczewski do Odessy, by uzupełnić wykształcenie. Tu, w ówczesnym ośrodku kulturalnego i narodowego życia żydowskiego, przyłączył się on do ruchu odrodzeniowego. Wstąpił do związku „Safah Berurah" (Czysty język) i pracował gorliwie nad krzewieniem ruchu hebrajskiego.

Po dwu latach wyjechał B. do Niemiec i wstąpił na uniwersytet we Wrocławiu, a równocześnie studjował w tamtejszym Instytucie judaistycznym.

Kultura zachodnio-europejska wywarła na chasydzkim młodzieńcu wpływ wprost piorunujący. Nie ograniczał się on w swej twórczości do motywów wyłącznie narodowych, lecz zgłębiać począł problemy, dręczące ludzkość od prawieków, wzmagał się z pytaniami, sprzecznościami społeczeństwa nowoczesnego, dobijał się do wrót wieczności i ośmielał się odsłonić zasłonę z odwiecznej zagadki bytu i rozświetlać mroki życia i śmierci.

Ukazała mu się tragiczna przepaść, dzieląca ludzkość od żydostwa i to właśnie wywołało w nim pytanie „dokąd?", targające jaskółczym niepokojem jego duszę, niepokojem przebijającym się wyraziście poprzez wszystkie jego utwory z tego okresu.

Tymczasem uzyskał on stopień doktora filozofji i cierpiał wielki niedostatek. Bywało, że czasem musiał nawet czytać przy świetle ulicznej latarni, z braku świecy w pokoju. — Z przepisywania napisów nagrobkowych na żydowskim cmentarzu zdołał się z trudem wyżywić. Ale wszystko to nie było w stanie wstrzymać genjalnego jego ducha od pracy. Całe bowiem życie studjował, szukał, zbierał skrzętnie i pisał bez znużenia, bez spoczynku.

Berdyczewski wiele cierpiał, ale praca nieustanna wyrwała go z upiornych kleszczy smutku zwątpienia. Choć samotnik, znał on doskonale obowiązki jednostki wobec społeczeństwa „Nie dla siebie żyjemy — pisze w jednym z listów — lecz dla drugich". Nie były to tylko czcze słowa. Dla narodu bowiem poświęcił się on całkowicie, pisał dlań krwią serdeczną, piórem uczucia i anhelliczną czystością myśli.

(Dok. nast.)

Przedwiośnie

Posmutniała zima, łzy obficie leje:
— „Biada mi! Biada! Czuję śmierci tchnienie!
Jakieś śmiercionośne ciepło ku mnie wieje,
Nie poddam się! — nie umrę! — nie chcę śmierci!
nie!... nie!...
— Błąka się po ziemi, śniegiem drogę znaczy,
Mrozem ścina wody, wichrem w polu wieje.
Wtem, na polu, w łachmanach dziecinę obaczy,
Której buzia pobladła, do słonka się śmieje:
— „Zimno mi słoneczko!" — dygota dziecina.
— „Twych złotych promyczków łaknę okrutnie,
— Tymczasem mróz ścisnął, sroga zima trzyma...
— Wiosenko! — przybywaj! — bez ciebie tak
smutnie..."
— Coś zadrgało w Zimie - w dziwnej jest rozterce:
To litość? — być może! — ucichły jej jęki.
Promykiem zabiła lodowe swe serce, —
Oddała życie — dla życia Wiosenki.

Marta H.

DR. MOSBACHER

Jaś garbusek

(Tłumaczył Dr. Edward Szalit)

W pewnem dużem mieście żył bogaty właściciel fabryki ze swą żoną w szczęśliwem małżeństwie. Ich dumą i nadzieją był dziesięcioletni chłopak Jaś, który miał kiedyś objąć po ojcu wielką fabrykę. Jaś był dobrem i grzecznem dzieckiem: w szkole uczył się pilnie, słuchał rodziców i nauczycieli — jednem słowem mógłby spełnić wszystkie pokładane w nim oczekiwania, gdyby — gdyby pod jednym względem nie przysparzał rodzicom wielkiego zmartwienia. — Był on wprawdzie, dzięki szczególnej opiece, jaką nad nim roztaczano, zdrowym chłopcem, ale miał jedną złą nawyczkę, — a była nią wadliwa postawa ciała: jego ściągnięte barki zwisały zawsze w dół, a plecy były kabłąkowato wygięte. Zamiast patrzeć prosto przed siebie, miał oczy skierowane ku ziemi. W szkole siedział pochylony nad książkami tak, że go nauczyciel często z tego powodu musiał upominać, a nawet przezwał „Jasiem garbuskiem". W domu przy stole spuszczał zawsze głowę tak, że należało się obawiać, by nosa nie zanurzył w zupie, a gdy go nauczyciel lub rodzice nawoływali, aby trzymał się prosto, wtedy wprawdzie natychmiast się wyprostowywał, ale za chwilę ponownie przybierał pierwotną postawę. Swoim wyglądem przypominał małego, starego człowieka. Nawet cera twarzy nie była u niego tak świeżą i różową, jak u jego rówieśników, a bladością swą zwracał powszechną uwagę. Rodzice, nie mogąc sobie z nim poradzić, próbowali różnych sposobów zapisali go nawet na gimnastykę leczniczą, którą uprawiał pod kierunkiem lekarza. Ale i to nie przyniosło pożądanego skutku; Jaś nie okazywał bowiem woli do zmiany postawy ciała, widocznie, że wygodniej mu było chodzić lub siedzieć ze skrzywionym grzbietem. Chłopak przedstawiał prawdziwy obraz rozpaczy. Rodzice bardzo się martwili z tego powodu, zwłaszcza gdy ich uświadomił lekarz, że dziecko nabawić się może nawet poważnej choroby, jeżeli nie przyswoi sobie prawidłowej postawy ciała.

Wszelkie jednak starania i usiłowania rodziców spełzły na niczem. Stan chłopca pogarszał się z każdym dniem, ku ich wielkiemu zmartwieniu.

I już zaczęli tracić nadzieję i godzić się ze swym losem, gdy przypadkiem dowiedzieli się od swego znajomego, że za oceanem, w dużem mieście Ameryki, żyje sławny lekarz, który dzięki swej niezwy-

Ulica w słońcu

Początek lutego. Ale niebo jakby sierpniowe, mleczne, pogodne, bez chmurki. Nad zimą zapanowało zwycięskie słońce; ale nie dumne, harde i nieubłagane jak zwycięzca, tylko słodkie a dobrotliwe, uśmiechnięte a pieściwe, jak dobro, które pokonało zło.

Jego złociste promienie przenikają wszystko i zdaje się widzieć rzeczy, ukryte zwykle przed oczyma ludzi.

Jak drgające pyłki kurzu w promieniu słonecznym, tak widzi się życie rozedrgane, bujne i ruchliwe.

Podwórko szkolne. Na niem bawią się chłopcy. Piłka nożna polatuje, młodociane mięśnie pracują, burzą się czupurnie rozwichrzone czupryny; wesołe okrzyki, ku niebu podnoszą się zaczerwienione szczęśliwe twarzyczki.

Obok, oddzielony tylko błotem gościńca, biały budynek szkolny, z czarnym napisem „Jesodej Hatorah" szkoła dla żydowskich ortodoksów. I tu, „bawią się" dzieci. Ale czemuż tak inaczej? Czemuż nie słychać beztroskiego, radosnego śmiechu. Kilka dzieciaków zbija się w grupki. Nerwowe ręce żywo gestykulują, wielkie zadumane oczy, patrzą daleko przed siebie. Zdają się rozważać tajemnicę bytu. Kochany dzieciaku żydowski! czyż ty nigdy nie potrafisz bawić się jak dziecko, czyż zawsze na dnie twej duszyczki czaić się będzie tęskny, słodki smętek żydowski, czyż zawsze ciężyć będzie na tobie dręcząca zmora koszmarem golusu, przeszłość twych ojców? Czyż złoty promień słońca nie objawia ci jasnej, promiennej drogi wolności, drogi wyzwolenia?

Ulicą przechodzą gęsto grupki żebraków. Tak jakoś dziwnie dziś wyglądają. Nie można przejść obok nich obojętnie, rzuciwszy jakiś pieniądz. Ich nędza nas boli, ich brudne, lepkie łachmany zdają się oblepiać nasze własne ciało, czujemy ich głód, nędzę i beznadziejność — Ale nie otrząsamy się ze wstrętem.

Chciałoby się rzucić im na szyję, całować te wstrętne brudne ręce. Nie pozwala jakiś dziwny wstyd. Wstydzimy się może, że nasze ręce, takie są białe i wypieszczone? — W ich twarzach widać jakiś odmienny błysk, miast głuchej rozpaczy, odrobinę ufności w litość i dobroć Boga. Promień słoneczny pieści delikatnie ich zeszpecone nędzą twarze, z pustych, zaropiałych oczodołów płyną łzy.

Ulicą idzie para młodych ludzi. Zakochani. Zatapiają w sobie promienne, błyszczące szczęściem oczy. Nie mówią nic, ale czują, że wszystko co stało między nimi stopiło się, powstała jedna wielka, piękna dusza, jedno wielkie ukochanie świata.

..I tak suną nieprzebrane tłumy pod uśmiechniętem okiem słońca; ale dziś nie jest obojętny, szary niepojęty tłum, ale każdy jest tu człowiekiem, człowiekiem, który myśli, czuje i cierpi, każdy jest człowiekiem i światem.

Błogosławiony bądź przejasny promieniu słoneczny, który roztapiasz lód obojętności wokół serc ludzkich i pozwalasz rozumieć wszystko i kochać wszystko!

Kilimek.

kiej wiedzy wywiera zbawienny wpływ na chorych.

Pewnego dnia zbliżył się ojciec do wielkiego radja, które było umieszczone w jego fabryce i postarał się o połączenie z pracownią sławnego uczonego w Ameryce. — Równocześnie załączył także drugi przyrząd, przy pomocy którego można było widzieć wszystko, co się dzieje na kuli ziemskiej. I rzeczywiście po kilku minutach zobaczył amerykańskiego lekarza w jego pracowni. Zapomocą radja przyszła do skutku rozmowa między obu mężczyznami, którzy równocześnie też widzieć się mogli; Amerykanin bowiem miał u siebie te same przyrządy. Ojciec Jasia zwierzył się przed lekarzem z kłopotów, jakie ma ze swym chłopakiem i zapytał go wkońcu, czyby nie znalazł jakiej rady na to. Nie odstrasza go żadna suma — gotów jest nawet ofiarować znaczną część swego majątku, byleby tylko uchronić swe ukochane dziecko od grożącej mu choroby. Holla! — odpowiedział Amerykanin. — to byłoby szczególne. gdyby mi się nie udało uwolnić chłopaka od tej złej nawyczki. Muszę jednak do tego celu mieć go tu na miejscu, — na odległość bowiem nie da się nic zrobić. Jeżeli pan się zgadza, przyślę dzisiaj po południu mego pomocnika — murzyna, który przyleci do pana samolotem i zabierze chłopaka ze sobą. Jutro w południe odeślę go panu z powrotem zupełnie wyleczonego.

Ojciec zgodził się na propozycję lekarza, pożegnał się z nim, wyłączył aparaty i udał się do mieszkania, aby natychmiast poczynić przygotowania do podróży Jasia. W południe, gdy chłopak, nie przeczuwając niczego, wrócił ze szkoły, zawołał go ojciec do siebie i opowiedział, co się rano wydarzyło. Jaś, któremu z tego powodu zaczęło serce bić szybciej, popadł w zadumę. Nie uśmiechała mu się bowiem ani daleka podróż, ani rozłąka z rodzicami, a bał się też niemało, czy zabiegi, jakie zastosuje amerykański lekarz, nie będą bolesne. Jednem słowem, rękami i nogami bronił się przeciw wyjazdowi. Jednak stanowcze słowo ojca wystarczyło do złamania jego oporu, tak, że ostatecznie musiał się na wszystko zgodzić.

Punktualnie o godzinie czwartej po południu opuścił się mały, elegancki samolot przed domem rodziców Jasia, a z kabiny wyskoczył olbrzymi murzyn. — Przychodzę od pana doktora Mark—Edisona z Ameryki, by zabrać chłopca. Gdzież jest chłopak? — Małego Jasia opanowała prawdziwa trwoga na widok murzyna. — Mateczko droga, — nie daj mnie zabrać, zostaw mnie tutaj — błagam cię o to, — przyrzekam ci, że będę już zawsze prosto się trzymał, ale zostaw mnie tylko tutaj. — Ojciec jednak nie pozwolił na dalszą rozmowę i oddał go murzynowi, który z broniącym się chłopcem wsiadł do samolotu. Rodzice, którym rozłąka z dzieckiem też nie łatwo przyszła, zbliżyli się jeszcze raz do samolotu i pożegnali się z Jasiem. Pilot wprawił w ruch motor, śmigi zasyczały i wielki ptak znikł po kilku minutach z horyzontu.

Skulony, siedział zapłakany Jaś w kabinie — na miękkiej ławeczce i mimo uprzejmych i ciepłych słów swego towarzysza, nie dał się uspokoić, ale ciągle płakał. — Jasiu, przestań płakać, — mówił murzyn, — nasz pan doktor Edison jest bardzo dobrym człowiekiem i dobrze się obchodzi z grzecznemi dziećmi, gdy go słuchają. — W ten sposób przemawiał do niego murzyn. Jasiowi powoli wyschły łzy w oczach i w chwili, gdy samolot zbliżał się do lądu, chłopak się uspokoił i z zaciekawieniem spoglądał na olbrzymie, kilkudziesięciopiętrowe budynki, t. zw. drapacze chmur. Przed jednym z nich zatrzymał się samolot. Stara, dobroduszna murzynka pomogła Jasiowi przy wysiadaniu, zaprowadziła go do pokoju i natychmiast położyła do łóżka, gdyż było już późno.

Gdy Jaś nazajutrz się obudził, stała przed łóżkiem murzynka z tacą w ręku, na której było śniadanie. Jaś musiał przedewszystkiem wstać, umyć się, oczyścić zęby i paznokcie, uczesać włosy, — zupełnie jak w domu, — poczem dopiero pozwolono mu zjeść śniadanie. Jaś nie narzekał więcej i był nawet zadowolony, — miał tylko jedno życzenie, którego jednak spełnić nie chciano. — nie pozwolono mu na rozmówienie się z rodzicami za pomocą radja, ani też na zobaczenie ich przez dalekowidz. Zanim się spostrzegł, znalazł się już w windzie, która go zawiozła na czterdzieste piętro. Winda zatrzymała się przed pokojem, nad którym znajdował się napis „Dla dzieci z wykrzywionemi plecami". Gdy Jaś przeczytał ten napis, zrozumiał odrazu, że pokój ten jest dla niego przeznaczony; uzbroił się jednak w odwagę i zapukał. — Proszę, proszę. — odezwał się silny głos mężczyzny. — Jaś otworzył drzwi i za chwilę znalazł się w dziwnie urządzonym pokoju. Ściany i meble były śnieżno białe — w drewnianych oprawach wisiały duże, okrągłe i podłużne rury szklanne. Cieńkie i grube druty ciągnęły się wzdłuż wszystkich ścian, a z kilku barwnych żarówek elektrycznych raz po raz zabłysły światełka. Gdzieś w ukryciu brzęczał cicho jakiś motor, a w innym znów kącie coś trzaskało i małe iskry rozpryskiwały się na wszystkie strony. Nagle wszystko ucichło. W środku pokoju stał długi, biały stół, o który opierał się wysoki, stary pan, z długą, siwą brodą. Był to doktor Mark- Edison, sławny lekarz amerykański.

— Dzień dobry, Jasiu, — dobrześ zrobił, żeś przyjechał. Rozbierz się prędko, bym cię mógł zbadać.

Lekarz zbliżył się do Jasia, obejrzał go z przodu i z tyłu i potrząsnął głową. — No — ależ ten chłopak ma krzywe plecy — czegoś podobnego już dawno nie widziałem.

Słowa te jeszcze bardziej onieśmieliły Jasia, który przybrał dawną postawę, tak, że jego barki jeszcze więcej zwisały, jak zazwyczaj, a plecy tak strasznie się wykrzywiły, że wydawało się, iż lada chwila runie na podłogę. Widok prawdziwie rozpaczliwy.

— Zbliż się do mnie chłopcze i połóż się na stole. — Zanim chłopak zdołał rozkaz wykonać, już go doktor podniósł i lekko zapomocą pasów przywiązał do stołu. Następnie przymocował druty i podniósł do góry dźwignię, a w sali powstał taki szum, jakby w niej tysiące chrabąszczy latało. Jaś leżał zupełnie nieruchomy i poczuł lekkie pieczenie w plecach. Po chwili podniósł doktor inną dźwignię, szum ustał, a Jaś stanął na podłodze i lamentował z powodu bólu w plecach. — Trzymaj się prosto, — trzymaj się prosto, — mówił doktor, — a wtedy nie będziesz czuł żadnego bólu. I rzeczywiście gdy Jaś tylko się wyprostował, ból natychmiast ustawał. Gdy jednak spróbował wrócić do dawnej postawy, przebiegł przez jego ciało jakby prąd elektryczny, a ból na nowo się zjawiał.

— Widzisz mój chłopcze, — odezwał się do niego doktor, — w ten sposób odzwyczaję cię od twej brzydkiej a bardzo szkodliwej nawyczki. Jesteś teraz na długi czas naładowany elektrycznością. Gdy tylko spróbujesz wykrzywić plecy, wywoła natychmiast prąd elektryczny gwałtowne bóle. — jeżeli natomiast zachowasz prawidłową postawę ciała, wtedy nic złego ci nie zrobi. A teraz chodź ze mną do drugiego pokoju. Pokażę ci tam dzieci, które, tak jak ty, nie chciały się prosto trzymać, ale którym już nic pomóc nie mogę, bo za późno do mnie przyszły.

Weszli do pokoju. W białych łóżeczkach leżały blade dzieci: ich skóra była żółtawa i przeświecająca, a drobne twarzyczki przypominały głowy starców. Napady ochrypłego kaszlu wstrząsały od czasu patrz się dobrze tym dzieciom, Jasiu, i zapamiętaj sobie, że one stały się ofiarą złej postawy ciała. — Włóż jeszcze okulary prześwietlające, zapomocą których można widzieć wnętrze ciała i wszystko, co się w niem dzieje. — Jaś, blady ze strachu, założył okulary, zbliżył się do jednego dziecka i zobaczył rzeczywiście wnętrze klatki piersiowej. Widział w niej płuca, które składały się z drobniutkich pęcherzyków, i widział, jak te pęcherzyki się rozszerzały, gdy dziecko wciągało powietrze, a zapadały, gdy ono z nich wychodziło. W wielu jednak miejscach nie znalazł zupełnie pęcherzyków, ale zato mniejsze i większe ciemne jamki, w których leżały chore i rozpadłe cząstki płuc. I gdy dokładnie im się przypatrzył, zobaczył w nich niezliczoną ilość malutkich pałeczek: były to malutkie istoty żyjące, które spowodowały chorobę płuc i powoli je żarły tak, że dziecko coraz mniej może wciągać powietrze i wkońcu zginąć musi. A te drobne istoty mogą dlatego zniszczyć płuca, bo dziecko nie chciało się nigdy prosto trzymać. Gdy barki zawsze w dół zwisają, wtedy płuca nie mogą się tak rozszerzać, jak u dzieci, trzymających się prosto, czyste i świeże powietrze nie może się dostać do wszystkich części płuc, a to właśnie ułatwia tym istotom osiedlenie się w płucach i wywołanie ciężkiej choroby.

Chłopak zdjął okulary i pośpiesznie opuścił pokój. To, co widział, było dla niego straszne. Nie — nie — tego on nie chciał — w tak młodym wieku chorować, a może nawet umrzeć. — Tak, panie doktorze, — teraz wyleczyłem się z pewnością z mojej nawyczki. Przykre bóle elektryczne, jakie występują przy skrzywieniu ciała i widok biednych chorych dzieci uchronią mnie na zawsze od niej.

Wyprostowany jak świeca stał Jaś, gdy te słowa wypowiedział; rzeczywiście ładny widok, z którego cieszyli się rodzice, którzy przyglądali się tej scenie przez dalekowidz.

Następnego dnia pożegnał się Jaś z amerykańskim doktorem i odleciał samolotem do domu w towarzystwie murzyna.

Jakżeż ucieszyli się rodzice, gdy go zobaczyli wyprostowanego na progu mieszkania. Chłopak był nie do poznania. Nawet jego policzki nabrały różowego koloru. Od tego czasu trzymał się Jaś, który nie zasługiwał już więcej na przydomek garbuska. — zawsze prosto, a gdy mu się czasem wydarzyło, że chciał popaść w starą nawyczkę, w tej chwili odezwał się w plecach ból, a przed oczyma stanął mu obraz chorych dzieci z małemi istotami w płucach, tak, że natychmiast przybierał prawidłową postawę.

Ślizgawka i narty

Dwa najmilsze i najzdrowsze sporty zimowe, które pewno uprawiacie przez cały okres zimowy.

Ze względu na wielkie znaczenie wychowawczo-fizyczne uprawiania sportów, pragniemy przeprowadzić statystykę naszych Czytelników zajmujących się sportem. Może uda nam się w ten sposób, zainicjować zakładanie związków sportowych młodzieży, w poszczególnych miastach. Postarajcie się w Waszych korespondencjach, odpowiedzieć na pytania.

1) Jaki sport uprawiam?
2) Czy milsze mi są sporty letnie czy zimowe?

DZIAŁ ROZRYWKOWY

Łamigłówka

Ul. Reska G.

1.	R	E					
2.		R	E				
3			R	E			
4				R	E		
5.					R	E	

ZNACZENIE SŁÓW: 1) Kartka uprawniająca do kupienia lekarstwa. 2) Mebel należący do kuchni. 3) Wóz pogotowia ratunkowego. 4) Silny ból głowy. 5) Rodzaj teatru.

Zagadka sylabowa

Ul. H. Zimerspitzówna

Do, dni, je, sa, la, dru, do, sa, dzy.

Logogryf

1.	X				
2.	X				
3.	X				
4.	X				
5.	X				
6.	X				
7.	X				
8.	X				
9.	X				

ZNACZENIE SŁÓW. 1) rozrywka, 2) najwyższy stopień, 3) ogłoszenie, 4) śpiewak, 5) miasto w Rosji, 6) posłannictwo, 7) miejsce widowisk, 8) imię żeńskie, 9) klęska.

Litery oznaczone x dadzą imię i nazwisko znanego poety żydowskiego

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 3-GO.

ŁAMIGŁÓWKA: Imię i nazwisko pisarza żydowskiego Jehuda Leib Gordon.

Szarady — I. wojewoda.
II. ołów—wół.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 2-GO. (DODATKOWO) I Z NRU 3-GO

B. Erbsmann, Kwuca Neszer (Hanoar Haiwri Nowy Sącz), E. Silberring, S. Wietschnerówna, M. Feig, Stefcia Weinberger, Blimcia Brodman, Suzia Katzówna.

ZAGADKI NADESŁALI:

Henia Dornbusch, S. Jungenwirth, Reśka B., S. Schor, Hania Zimerspitzówna, Wilhelm Zamojre, N. Gross, M. Tanenbaum, Lajzer Storch.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

I. L. Abiturjentka: Będziemy się starali, kwestje poruszone na łamach Dzienniczka omówić — proszę się jednak liczyć z terminem późniejszym.

M. Feig: Możesz posłać 1 zł w znaczkach pocztowych a dostaniesz 4 książeczki (bajeczki i opowiadania). Znaczek (50 gr.) dla Ż. F. N. otrzymaliśmy.

Marta St.: Prosimy przesyłać nam sprawozdania, przedstawień dla dzieci, które się odbywają w teatrze lub kinach. Jak widzisz wybrnęliśmy jakoś. Ale w przyszłości, bądź ostrożniejszą.

Kuba L.: Nie tak łatwo jest zrozumieć i określić

intencje profesora. Z końcowem zdaniem Twej nowelki się zgadzamy. Uczymy się nie dla dobrych lub złych not, lecz dlatego, aby posiąść wiedzę, która jest podstawą rozwoju naszego przyszłego życia.

Sanok: Czy czytałeś podobne opowiadanie w broszurach Ż. F. N.? Może znajdzie się miejsce w rocznicę śmierci Herzla.

Eskade: Dobre zagadki umieszczamy w miarę miejsca.

Saba: Nagroda wysłana.

Ch... z kwucy Szoszany (Łańcut): Jeżeli doprawdy zechcesz, to wytrwasz w walce o lepsze jutro. Czy macie w waszej kwucy kursa hebrajskiego i historji. Pracujecie dla Ż. F. N.

Ada Z. (Czarny Dunajec): Na przedstawienie dla młodzieży nie nadaje się. Przy sposobności prosimy o zwrot porta.

M. Sch. Wysłaliśmy pozdrowienia z Krynicy.

Zew krwi: „Omówimy listownie. Dla „Da“ nie nadaje się.

Amator: Życiorysów wedle podręczników z historji żydowskiej nie będziemy umieszczali. Obrazki z życia wielkich ludzi w żydostwie chętnie zapodamy. Odwzajemniamy Twoją serdeczność.

Stefcia Weinberger: Poczekamy do Wiosny.

Henia D.: Wyjątki z Twego opowiadania umieścimy gdy temat będzie aktualny. Zwróć się do księgarni „Ewer“ we Lwowie Brajewska 6. — może znajdziesz tam coś odpowiedniego, za przesłaniem kaucji.

Kwuca „Neszer“: Życzymy Wam wiele sił i wytrwałości w nowej pracy.

F-ówna: Bazylea leży w Szwajcarji. Z którego podręcznika tłumaczyłaś?

Lola Rattner: Bardzo pochlebne dla Ciebie, że masz tak etyczne uczucia i każesz bohaterce Twej noweli, poświęcić narty, aby odziać biedną nędzną dziewczynkę Twój brat, ma wiele temperamentu. Czy znacie język hebrajski?

Rachel: Pytanie, które zadałaś w Twym „zimowym wieczorze“ powtarzamy sobie dość często. Staramy się jednak o realną odpowiedź. Biedne dziecko żydowskie, które ma zazwyczaj wiele wrodzonej inteligencji zasługuje na to, aby się niem bliżej zająć. Jeżeli Cię ten temat więcej zajmuje, możemy Ci dać wyczerpującą odpowiedź, co należałoby uczynić. Wierz nam, że wtedy czasu nie starczy na żal i smutek, tyle się ma miłej, zajmującej pracy.

Zamknięcie „Dzienniczka“

Znak czasu

Ludzie przestają wyjeżdżać zagranicę

W jednem z pism warszawskich czytamy:

Tegoroczny ruch wyjeżdżających na Rivierę i do krajów ciepłych był nader słaby. W porównaniu z latami ubiegłemi, a szczególnie z r. 1928, kiedy w okresie doskonałej konjunktury kto mógł korzystał, by zobaczyć kawał świata, ruch tegoroczny stanowi wszystkiego 10 proc.

Sądząc na podstawie ruchu w okresie zimowym, należy się spodziewać że okres letni związany zwykle z wyjazdami do różnych badów i kąpielisk zagranicznych będzie słaby. Poprostu te sfery które zwykle leczyły się w czeskich, francuskich, włoskich termach, nie mają dziś środków nietylko na wyjazd zagranicę, ale nawet na wyjazd na podwarszawskie letnisko. Ci, którzy mają jeszcze parę groszy boją się ruszyć z miejsca, by władze skarbowe nie zanotowały ich nazwisk i następnie nie wymierzyły podatku, kierując się poglądem, że kto ma na wyjazd, ten może płacić za siebie i za tych którzy potracili majątki.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Następny budżet będzie należało oprzeć na innych podstawach!

W zbliżonym do rządu „Kurjerze Polskim“, organie sfer gospodarczych, czytamy w artykule wstępnym pt. „Czas nagli“ następujące słuszne uwagi:

„...Nie ulega wątpliwości, że **wpływy do skarbu z podatku majątkowego i z kolei okażą się najprawdopodobniej iluzorycznemi, wpływy z ceł są wielką niewiadomą.** Powstałe stąd luki, trzeba będzie łatać i wiadomo, że minister skarbu ma pełnomocnictwo, by w ostateczności uciec się do bolesnego środka redukcji pensyj urzędniczych. Ale nie o to chodzi, tylko o to, by taka łatanina i to przy pomocy tak przykrych sposobów, nie była koniecznością.

„**Należy dążyć do możliwie rychlej zmiany zasad i podstaw budżetu.** Budżet nie jest tylko planem gospodarki państwem i jej odzwierciadleniem ma on jeszcze oblicze inne, jest on także **miernikiem wytrzymałości społeczeństwa.** Z tym faktem należy się liczyć w poważnej mierze, jeśli się całej idei państwowego budżetu nie chce doprowadzić do absurdu.

W sytuacji, w jakiej znaleźliśmy się obecnie, wypadnie świeżo przez Sejm uchwalony budżet **uznać za ostatni tego typu i rodzaju budżet przejściowy, czy koniecznościowy,** rychło i natychmiast zabrać się do tej pracy niezmiernie ważnej i odpowiedzianej, którąby pozwoliła już budżet następny oprzeć na innych podstawach. Czysto rachunkową pracę nad budżetem w okresie normalnej sesji budżetowej winna wyprzedzić niezmiernie sumienna i solidna praca nad rewizją całego naszego aparatu państwowego we wszystkich dziedzinach...“

Zasoby energji w Polsce i stan ich wyzyskania

Polski Komitet Energetyczny opracował dane, dotyczące zasobów energji w Polsce, oraz stanu ich wyzyskania. Dane te obejmują pokłady węgla kamiennego i brunatnego, ropy i gazu ziemnego, torfu, zapasy drzewa, siły wodne i gospodarkę elektryczną.

Węgiel poczęto wydobywać w Polsce w końcu XVII wieku. Pierwszą kopalnię założył hr. Moszczyński w Jaworznie w r. 1792 i tę chwilę należy uważać za datę narodzin polskiego przemysłu węglowego. W r. 1816 utworzono główną dyrekcję ówczesnego Królestwa Kongresowego w Kielcach, a na jej czele stanął Stanisław Staszic.

Polskie zagłębie węglowe składa się z 4 poszczególnych zagłębi: dąbrowskiego, krakowskiego, śląskiego i cieszyńskiego. Wszystkie te zagłębia liczą 61 miljardów 881 milj. ton zapasów węgla, podzielonego na trzy zasadnicze grupy: a) stwierdzonego przez wiercenia górnicze i systematyczne poszukiwania, b) prawdopodobnego, określonego przy pomocy obliczeń geologicznych, oraz mniej dokładnych robót poszukiwawczych, wreszcie c) możliwego, lecz w warunkach obecnych jeszcze niezbadanego.

Roczne wydobycie węgla kamiennego w ostatnich latach wynosiło przeciętnie około 40 milj. ton, z tej ilości 60 proc. zużywano w kraju, a 40 proc. wywożono zagranicę. Jeżeli więc zestawimy te cyfry ze stanem zapasów naszego węgla, dojdziemy do ciekawych wyników: przy najintensywniejszem wydobyciu węgla kamiennego starczy nam go na 1.547 lat!

Oprócz węgla kamiennego posiadamy pokłady węgla brunatnego, którego wartość opałowa jest cokolwiek niższa od wartości węgla kamiennego. Złoża węgla brunatnego są rozrzucone po całej Polsce. Produkcja jego osiągnęła szczególnie wysoki poziom w latach wojennych z powodu trudności w wydobywaniu węgla kamiennego. Dziś jednak stale spada i chyli się ku upadkowi z powodu konkurencji kopalń węgla kamiennego. Zmniejsza się też i ilość kopalń, gdy w r. 1921 istniało ich 18, wydobywających rocznie około 270.000 ton, dziś jest ich zaledwie 4, wydobywających około 75.000 ton.

Geolog prof. Grzybowski obliczył długość przypuszczalnych stref naftowych w Polsce na 550 km, a przyjmując ich szerokość 300 m. doszedł do wniosku, iż obszar naftonośnych terenów w Polsce wynosi 16.500 ha. Przypuszczając dalej, iż na każdym hektarze wywiercone będą 2 szyby z wydajnością 300 cystern przez cały czas eksploatacji, doszedł prof. Grzybowski do wniosku, że w Polsce jest jeszcze ukrytych w ziemi conajmniej 85 milj. ton ropy. Wzięte przez prof. Grzybowskiego do obrachunku strefy nie uwzględniają wszystkich naftonośnych obszarów, pomijając najobfitszą strefę borysławską; sam prof. Grzybowski przypuszcza, że zapasy ropy są w Polsce daleko większe i na podstawie innych obliczeń dochodzi do 160 milj. ton. Pozatem państwo polskie jest właścicielem lasów u podnóża Karpat, które zajmują obszar 298.371 ha i które, zdaniem geologów, są terenami naftowemi. Zauważyć należy, że dziś w eksploatacji znajduje się tylko około 8 proc. znanych stref naftowych, a ogólna ilość ropy, wydobytej dotychczas w Polsce od początku istnienia przemysłu naftowego wynosi około 30 milj. ton.

Występowanie ropy poprzedza gaz ziemny, będący idealnym materjałem opałowym dzięki wysokiej ciepłocie, czystości i równomiernej temperaturze. W celu należytego wyzyskania gazów ziemnych istnieje już dość pokaźna sieć rurociągów, rozprowadzających gaz do kopalń i fabryk, a w dwóch miastach, Jaśle i Krośnie, wszystkie domy są opalane gazem. 2.380.000 ha tj. 6.15 proc. powierzchni całego kraju zajmują pokłady torfu, zawierające 3 miljardy ton masy o 25 proc. wilgoci. Ponieważ 1 kg. torfu odpowiada 0.5 kg. węgla o przeciętnej wartości opałowej 6.000 kal. klg., zatem obliczone wyżej 3 miljardy ton masy torfowej odpowiadają pod względem opałowym 1.5 miljardom ton polskiego węgla kamiennego.

Ogólny obszar lasów wynosi obecnie około 9.000.000 ha, stanowiących 23 proc. całej powierzchni; 66 proc. zajmuje sosna. Roczna wydajność drzewa opałowego wynosi przeszło 4,000.000 ton, które odpowiada pod względem wartości opałowej około 2.000.000 tonom węgla kamiennego.

Wartość polskich sił wodnych, obliczona na średnią wodę roczną wynosi 3,653.000 Koni Mechanicznych co stanowi około 10 K. M. na 1 km. kw. i około 0.13 KM na mieszkańca. Obecnie w Polsce wykorzystanych jest zaledwie 85.000 KM. Plan rozbudowy naszej gospodarki wodnej przewiduje budowę przeszło 100 zakładów wodnych o łącznej mocy instalowanej około 475.000 KM.

W dziedzinie gospodarki energją elektryczną mamy poważne braki. Produkcja istniejących obecnie zakładów elektrycznych (przeszło 600) wyno

si zaledwie 1/4 tej produkcji energji, jaka byłaby potrzebna przy obecnym stanie gospodarczym kraju. Pod względem zaś mocy elektrownie istniejące posiadają 35 proc. mocy potrzebnej.

Uwzględniając wszystkie wyżej podane bogactwa, polski majątek narodowy szacowany jest na około 90 miljardów franków złotych. J. S.

——oSo——

Zamiast zniżki — zwyżka cen

W pismach warszawskich czytamy: Po miesie i wędlinach podwyższone zostały również ceny masła, o 20 groszy na 1 kilogramie i jaj — o jeden grosz na sztuce. Przedstawiciele rzeźników i wędliniarzy zapowiedzieli, że jeśli obecne ceny żywca utrzymują się, to ceny mięsa i wędlin będą musiały być podwyższone o dalsze 10 proc.

O podwyższenie cennika artykułów spożywczych występują też niektórzy kupcy- detaliści, powołując się na podrożenie niektórych artykułów w hurcie. Żądanie to uznane zostało jednak jako nieuzasadnione.

Przed strajkiem w przemyśle naftowym?

Z Borysławia donoszą „Robotnikowi", że Izba przemysłowców naftowych zawiadomiła Związki Zawodowe Górników, Metalowców i Chemicznych, że wobec spadku (?) cen na artykuły pierwszej potrzeby postanowiła obniżyć w całym przemyśle naftowym płace już od lutego o 14 proc. „Robotnik" donosi w dalszym ciągu, że robotnicy naftowi na obniżkę płac się nie zgodzą i że o ile przemysłowcy swojego zarządzenia w sprawie obniżenia płac nie cofną — robotnicy naftowi przystąpią z dniem 28-go lutego br. do generalnego strajku w przemyśle naftowym i rafineryjnym.

Drobne ulgi w przymusowem ubezpieczeniu od ognia

W związku z konferencją, odbytą w Ministerstwie Skarbu w sprawie obniżenia szacunków budowli, ubezpieczonych przymusowo od ognia, Nacz. Dyrektor Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych zwołał posiedzenie Rady Zakładu, które odbyło się w dniu 13 bm.

Na posiedzeniu tem po wyczerpującej dyskusji postanowiono obniżyć szacunki budowli o 10 proc, co pociąga za sobą automatycznie zmniejszenie się o taki sam procent składek ubezpieczeniowych. Jedynie co do szacunków budynków w większych miastach Rada uznała, iż redukcja ich nie jest wskazana.

Równocześnie zarządzone zostało zmniejszenie w tym samym stosunku kosztów administracyjnych Zakładu, co daje oszczędność na administracji w kwocie 1 i pół miljona złotych.

Na skutek powziętych decyzyj przy poborze składki ubezpieczeniowej za rok bieżący nastąpi pewne odciążenie ludności — szczególnie szerokich sfer rolniczych.

Droga do europejskiej unji pocztowej

W najbliższych dniach odbędzie się w Paryżu konferencja Międzynarodowej Izby Handlowej, która zajmie się głównie sprawami międzynarodowej komunikacji pocztowej. Substratem dyskusji będzie m. in. problem europejskiej unji pocztowej. Wyłonił się mianowicie projekt oparcia unji pocztowej na grupach pojedynczych krajów. Np. w Atenach wedle tego projektu przewidziane jest centralne biuro pocztowe dla wszystkich krajów bałkańskich. Dyskusja toczyć się też będzie na temat podstaw finansowych międzynarodowej unji pocztowej. Chodzi tu głównie o ujednostajnienie jednolitej taryfy pocztowej w międzynarodowym obrocie. W dalszym planie pozostaje też sprawa międzynarodowego znaczka pocztowego. Zrozumiałą jest rzeczą, że fabryki papieru żywo są zainteresowane tą konferencją i wysłały na nią swoich obserwatorów.

——oSo——

MILJON ZŁOTYCH DO PODJĘCIA ZA KUPONY BANKU POLSKIEGO. Do końca 1930 r. nie przedstawiono do opłaty kuponów dywidendowych od akcyj Banku Polskiego na sumę 1,102,848 zł. Kupony z roku 1924 uległy już przedawnieniu. Termin przedawnienia innych kuponów jest następujący: za rok 1925 — 11 marca 1931 r., za r. 1926 — 11 lutego 1932 itd.

PIERWSZY BEZPOŚREDNI TRANSPORT BAWEŁNY Z AMERYKI. Do Łodzi nadeszły dla szeregu firm łódzkich i prowincjonalnych pierwsze transporty bawełny, sprowadzonej bezpośrednio z Ameryki do Gdyni. Po raz pierwszy przybył w dniu 6 bm. do portu Gdyni okręt „Toronto" z Galvestone (Stany Zjednoczone), przywożąc 600 bel wełny. Odnośne formalności przeprowadziła bremeńska firma „Osmana".

OBNIŻENIE PODATKU OBROTOWEGO OD EKSPORTU PAPIERÓWKI do pół proc. z wyjątkiem osikowej zostało wprowadzone okólnikiem min. skarbu od 1 stycznia do 31 grudnia br.

Problemy zjazdowe

I. Organizacja i propaganda

W dniach 21 i 22 bm. zbierze się w Krakowie XII Konferencja Krajowa sjonistów zach. Małopolski i Śląska. Zjadą się delegaci — pionierzy ruchu sjonistycznego rozsiani w różnych miastach i miasteczkach, by w dniach tych rzucić okiem wstecz na swoją dotychczasową pracę i z wyników jej wyciągnąć konsekwencję na przyszłość.

Nie chcę w niniejszym artykule analizować dotychczasowej pracy w naszej dzielnicy, ani też zająć się problemami „wysokiej polityki". Zostawiam tu pole do popisu dla „zawodowych" krytyków. Chciałbym w kilku tylko słowach zwrócić uwagę na pewne problemy któremi Konferencja zająć się winna i musi, o ile chce stać się motorem dalszej intenzywnej i owocodajnej pracy w naszej dzielnicy. Konferencja stać się winna kuźnią nowych myśli i dać bodźca do ożywionej pracy, a nigdy nie powinna się stać li tylko trybuną dla bardziej lub mniej radykalnych i napuszonych mów — dogmatów.

Kopciuszkiem każdoczesnej Konferencji Krajowej jest budżet Egzekutywy. Sprawę tę traktuje się po macoszemu, referuje się ją w ostatniej chwili przy pustej prawie już sali jak gdyby nie od budżetu w dużej części zależała możność pracy Egzekutywy. Z powodu braku funduszów swoboda ruchu Egzekutywy jest krepowana. Zaniedbanie pewnych dziedzin działalności naszej w niejednym wypadku należy złożyć na karb braku funduszów. (Oczywista, o ile się chce, można i to rzucić na rachunek Egzekutywy). Konferencja winna nietylko ustalić budżet Egzekutywy, ale dokładnie określić źródła jego dochodu i moc ich egzekwowania w stosunku do członków partji. Raz nareszcie należy stanowczo ustalić, że prawa w partji zależne są od obowiązków. Obecnie, po wprowadzeniu jednolitego szekla, jedynie fakt płacenia podatku partyjnego świadczy o przynależności do Organizacji sjońskiej. Przez scentralizowanie podatku partyjnego z całej dzielnicy w jednem miejscu możnaby doprowadzić do organizacyjnego ujęcia wszystkich członków partji, co jest potrzebą chwili.

Od normalnych wpływów i pokrycia koniecznego budżetu zależy praca propagandystyczna w naszej dzielnicy.

Na polu propagandy w naszej dzielnicy da się jeszcze dużo zrobić. Olbrzymi rezerwoar sił ze sfer kupieckich i ortodoksji do tej chwili nie jest wyzyskiwany. Także tzw. peryferję sjonistyczną należy silniejszymi więzami związać z organizacją. Praca propagandystyczna winna pójść w dwóch kierunkach: 1) uświadamiania sympatyków naszego ruchu i ściślejszego ich złączenia z organizacją, 2) przyciągania nowych sił w orbitę naszego działania.

Dla osiągnięcia dodatnich wyników propagandy, musi ona być prowadzona celowo i systematycznie. Konieczne jest stworzenie stałych wydawnictw o charakterze uświadamiającym z celem pogłębienia ideologji sjonistycznej dla pierwszej kategorji propagandy, a drugi cel osiągnąć można przez stworzenie wydawnictw o treści propagandystycznej.

Stworzenie stałego czasopisma dla omawiania aktualnych problemów naszego ruchu jest wprost nieodzowną koniecznością.

Propaganda sjonistyczna wyjść musi z błędnego koła, w którem teraz się znajduje. Propagandę sjonistyczną przenieść należy z ulicy sjonistycznej na ulicę żydowską. Ugrupowania sjonistyczne winny skierować swoją propagandę w kierunku tych warstw społeczeństwa do których do tej chwili myśl sjonistyczna nie dotarła i z tych właśnie rezerwoarów powiększać swoje siły, a nie w „bratobójczej walce" dążyć do hegemonji w światowym ruchu. W kierunku ortodoksji i sfer obywatelskich winna pójść nasza propaganda. Również propaganda sjonistyczna wśród kobiet musi być silniejsza i na innych podstawach oparta niż dotychczas. Ale o tem osobno.

Przy sposobności poruszyć chcę jedną bolączkę światowego ruchu sjońskiego, a jest nią szekel. Kto bacznie śledzi tabelę szeklową, ten zauważy musi stale powtarzający się spadek liczby szeklowców w latach niekongresowych Konferencja nasza w tym kierunku wypowiedzieć się winna. Powodem spadku liczby szeklowców w latach niekongresowych jest mniejsze zainteresowanie się dla tej akcji ze strony tych ugrupowań, które szekel uważają tylko za dokument wyborczy na kongres, a nie symbol przynależności do organizacji sjońskiej. Uzależnienie prawa wyborczego na kongres, tj. prawa obywatelstwa w światowym ruchu sjońskim, od wykupienia szekla conajmniej za dwa lata — to konieczność podyktowana doświadczeniem. Sprawa ta była przedmiotem dyskusji na ostatnim kongresie sjonistycznym, który rozstrzygnięcie tej sprawy zostawił A. C., gdzie ugrzęzła. Niechaj z trybuny Konferencji naszej rozlegnie się głos protestu przeciwko temu złu, które nie tylko podważa budżet Egzekutywy Światowej Organizacji Sjońskiej, ale także demoralizuje tych, którzy w latach kongresowych stają się ad hoc, za 1,20 zł., członkami ruchu, z prawem decyzji o najważniejszych naszych sprawach. Era.

Przed XII Konferencją Krajową Sjonistów zach. Małopolski i Śląska

W związku ze zwołaną na dzień 21. i 22 bm. konferencją krajową sjonistów zach. Małopolski i Śląska Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska komunikuje, że otwarcia Konferencji dokona prezes Organizacji, poseł Dr. Thon w sobotę, dnia 21. bm. o godz. 8.30 wiecz. Wstęp na salę konferencyjną będą mieli tylko delegaci na konferencję, członkowie egzekutywy i Rady Centralnej za okazaniem legitymacji delegata, którą wydawać będzie za opłatą zł. 2.— Biuro Konferencyjne, czynne od godz. 6.30 w gmachu kahalnym.

Konferencja odbywać się będzie w sali Kahału Krakowskiego przy ul. Krakowskiej 41.

Biuro Konferencyjne doręczy wszystkim delegatom sprawozdanie z działalności Egzekutywy na piśmie.

Wszyscy delegaci z poszczególnych miejscowości zach. Małopolski i Śląska będą mogli korzystać w drodze powrotnej z Krakowa do swego miejsca zamieszkania z 50% zniżki kolejowej. Zniżki kolejowe wydawane będą delegatom na miejscu w Krakowie przez biuro konferencyjne.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla Zach. Małopolski i Śląska w Krakowie.

Porządek dzienny Konferencji

I. POSIEDZENIE 21/II. godz. 20.30

1) Otwarcie Zjazdu — poseł Dr. Ozjasz Thon
2) „Sytuacja w sjoniźmie i w polityce" referuje poseł Dr. Thon
3) Wybór Prezydjum Zjazdu
4) Powitania
5) Wybór Komisyj
6) Sprawozdanie z działalności Egzekutywy — A. Hofstätter (delegaci otrzymują wydrukowane sprawozdanie)

II. POSIEDZENIE 22/II. godz. 10 przedpoł.

1) Referat Dra I. Schwarzbarta na temat: „Ideologja sjonizmu w przełomowej chwili".
2) Dyskusja generalna
2 a) Wnioski Komisji Kontrolującej
3) Wybór władz partyjnych.

III. POSIEDZENIE 22/II. godz. 3.30

1) Referat Mgr. Salpetra: „Cele i drogi wychowania młodzieży".
2) „Żydowski Fundusz Narodowy, jako podstawa odzyskania Erec Izrael", referuje dyr. M. Wiesenfeld
3) „Keren Hajesod jako instrument twórczości narodu żydowskiego" referuje dyr. M. Finkelstein
4) Dyskusja
5) Referat budżetowy — referuje Dr. M. Spiegel
6) Wnioski Komisyj
7) Zamknięcie Zjazdu.

Drugi wykaz delegatów

Egzekutywa Org. Sjońskiej zach. Małopolski i Śląska podaje drugi wykaz delegatów na XII Konferencję Krajową zwołaną na dzień 21. i 22. bm. Konferencja rozpocznie się w sobotę dnia 21 bm. o godzinie 8,30 w sali Kahału krakowskiego przy

ulicy Krakowskiej 41 Legitymacje dla delegatów wydawane będą przez Biuro Konferencyjne w dniu Konferencji przy wejściu na salę. Oprócz delegatów w wykazach wymienionych biorą udział na Konferencji Krajowej z głosem stanowczym członkowie Egzekutywy i Rady Centralnej. Są oni członkami Konferencji bez wyboru. Porządek dzienny Konferencji Krajowej ogłoszony będzie w następnym numerze Nowego Dziennika.

Biecz: Drowa Neufeldowa. **Bochnia:** Siberring Samuel. Edelheit Jakób. Mojżesz Silbiger. Frisch. Wolf. Fluhrówna Duśka. Zastępcy: Steifmann Roman. Schneider Izydor. **Chrzanów:** Dr. Samuel Cyżer, Hirsch Bochenek. Juda Gölzler Jochewet Schnitzer. Löbl Tilles, Gutter Laja, zastępcy: Fischler Menasche, Ornstein Löbl. Neufeld Jakób. **Dobra koło Limanowej:** Leon Heitlinger, zastępca M. Goldberger. **Dukla:** Dr. Adolf Distxler. **Dynów:** Izak Arm. **Gorlice:** Jakób Blech. Lazarus Landau. Dr. Bernard Stadtfeld. **Kolbuszowa:** Dr. Dawid Milwiw, Natan Grabschrift, Josef Nussbaum młodszy. **Kraków:** Abeles Emanuel. Aleksandrowicz Wilhelm, Aptowa Marja. Bachner Feiwel. Berkowitz, Bornstein Leon. Buchweitz Menasche. Dr Damm Jakób. Dreiblatt Joel. Fleischer Szloma. Hecht Mosze. Hoffmann N., Hochmann Lusiek. Horn Mechel, Drowa Horowitzowa Rózia. Dr Jassem Arnold. Kantorowicz Mojżesz. Dr Kragen. Henryk. Laufer Samuel. Manne Ozjasz. Drowa Mahlerowa Rachela. Mechlowitz Beno. Pomeranz Mojsze, Rakower Jehuda. Dr. Rosenfeld Emil. Rosthal Edward, Rosner Esta, Dr Rosenmann. Dr M Schönberg. Seligsohn Sława. Mgr Stern Natan, Stern Jakób. Prof Dr Ständig. Seiden Leon. Treller Emanuel. Tignerowa Sala. Dr. Trau. Wolf Rubin. Diller Lazar, Diener Jakób. Feig Cipra, Fenichel Eliezer, Freitag Artur, Hofstätter Eliahu. Dr. K. Jassem. Meiler Osias. Michał Nehmer. Obstler Sema. Połtorak Mordechaj. Seelenfreund Abr., Seligsohn Blanka. Schön. Dr. Maurycy Spira. Arch. Ständig. Mala Wilkenfeld. Wiesenfeld Pinkus. **Król Huta:** Rabin Dr Kohlberg. Szlomo Goldberg. Baruch Spira, Wolf Friedmann. **Jarosław:** Dr. Schwarzer. Dr. Rabinowicz. Dr. Metzger. Potascher. Dr. Tenzer. Charytan Cwi. Zielinkowski Józef. Zielinkowski Gerschon. Graff Sanche. zastępcy: Rubin Dawid. Flusser Naftali. Charytan Sala, Schleider Osias. Rosenblüth. Bernard. Rytka Kleppner. Schiafrig Chaim. Blatt Abraham. Oswald Tindel. **Mielec:** Aron Templer. Abraham Weindling, Salomon Verständig, Herman Steuer. **Muszyna:** Amalja Reichówna. Nataniel Reich, **Myślenice:** Dr. L. Goldwasser. **Oświęcim:** Dr. Maurycy Goldberg, Hans Löw, Bronka Lehrer, Chaja Seidband, Hela Majer, J. Liebermannowa, zastępcy: F. Löwowa, J. Adlerowa, M. Frischówna. **Pruchnik:** Maurycy Krameisen. **Rymanów:** Salomon Seelenfreund, Dr. Samuel Chiel, Herman Spira. **Sędziszów:** Majer Aussenberg, Majer Kreinik. Mordche Feurlicht, zastępcy: Aron Geschwind, Süsel Taffel. **Szczakowa:** Hirschberg Meilech. Salek Fleischer. **Tarnów:** Joachim Neiger. Dr Samuel Spann. Dr. Wolf Schenkel. Dr. Abraham Chomet. Dr. Józef Silbermann. Henryk Spielmann. Jakób Bienenstock. Mojżesz Schweber. Mojżesz Spielmann. Samuel Weil, zastępcy: Zygmunt Fenichel. Reinhold, Mojżesz Leser, Engelberg, Zwi Zeichner. Braun.

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska

Dr. I. Schwarzbart, prezes. **A. Hofstätter**, gen. sekr.

—oSo—

Głosy prasy angielskiej o liście MacDonalda

Londyn (ŻAT.) W kołach dziennikarskich żywo komentowany jest fakt, że w przeciwieństwie do angielskich zwyczajów parlamentarnych, list premjera MacDonalda w sprawie polityki palestyńskiej ogłoszony został w końcu tygodnia (week end). Chodzi o to, że doniosłe enuncjacje rządowe zwykle ogłaszane są w week-end jedynie w tych wypadkach, gdy rządowi zależy na tem, aby enuncjacje te nie były omawiane w artykułach wstępnych. Charakterystycznym jest fakt, że „Times" dotychczas nie ogłosiły artykułu wstępnego o liście MacDonalda.

Komentując list MacDonalda, „Observer" pisze, że dokument ten w sposób udany kładzie kres nieszczęśliwym nieporozumieniom. Załatwienie tej sprawy mogło nastąpić jedynie przy obustronnem równem zaufaniu premjera i przedstawicieli ruchu sjonistycznego. Dr. Weizmann oświadczył, że przywrócona została podstawa współpracy. Jest to najdonioślejsze, czego można było sobie życzyć. Na innej drodze żaden postęp nie jest do pomyślenia.

„Manchester Guardian" pisze w artykule wstępnym: Białą Księgę **musi się obecnie czytać w oświetleniu listu premjera, a przedewszystkiem w sprawach, dotyczących pracy żydowskiej i imigracji.** Przeciwstawiając niektóre ustępy z Białej Księgi cytatom z listu premjera, pismo stwierdza: Jasnem jest, że list premjera MacDonalda nie jest absolutnie sprzeczny z postanowieniami Białej Księgi, różnica między tymi dokumentami jest jednak zdumiewająca. Naogół Biała Księga ogranicza żydowskie możliwości rozwojowe, podczas gdy enuncjacja premjera sprzyja im. List premjera koryguje Białą Księgę, i to nietylko w kwestji imigracji, lecz również w sprawach zakupu roli, stanowiska Agencji Żydowskiej Federacji Robotniczej.

Board of Deputies wobec Listu

Londyn (ŻAT.) Na ostatniem posiedzeniu „Board of Deputies" przewodniczący zarządu p. d'Awigdor Goldsmid oświadczył, że na wniosek komitetu palestyńskiego przy Board of Deputies odbędzie się specjalne posiedzenie tego ciała, na którem omówiony będzie list MacDonalda do dra Weizmanna. Jednocześnie p. d'Awigdor Goldsmid uchylił wniosek członka zarządu p. Michaela Levy'ego, który domagał się, „aby Board of Deputies dał wyraz swemu niezadowoleniu i oburzeniu z powodu listu premjera". P. Goldsmid zaznaczył, że Board of Deputies zajmie się kwestją palestyńską dopiero po specjalnem posiedzeniu komitetu palestyńskiego.

Ultimatum Żabotyńskiego?

Jak już donosiliśmy, wygłosił Żabotyński w Paryżu odczyt, w którym zajął stanowisko wobec nowego dokumentu rządu brytyjskiego w sprawie palestyńskiej. Żabotyński przyznaje, że ton listu MacDonalda jest przyjazny i jest nietylko interpretacją Białej Księgi Passfielda, lecz w dużej mierze także cofnięciem się. Znajdują się w tym liście postanowienia, na które możnaby się zgodzić, ale obok tego są inne, niweczące strony dodatnie. Żabotyński krytykuje następnie surowo oświadczenie Weizmanna o przywróceniu podstawy porozumienia między Agencją Żydowską a rządem brytyjskim. Nie można mieć zaufania do rządu, który nie zdołał ustrzec Żydów od wypadków sierpniowych 1929 i który nie wprowadził zmian do administracji palestyńskiej. Dlatego zakłada Żabotyński veto przeciwko oświadczeniu obecnego kierownictwa. Nie zawarto pokoju — wywodzi Żabotyński — walka musi być zdwojona i toczyć się o zasadniczą reformę administracji w Palestynie i o prawdziwy rząd kolonizatorski. Kończąc swoje przemówienie, oświadczył Żabotyński: „Wiele rzeczy, które przepowiadałem, sprawdziło się niestety. po pewnym czasie. A teraz powiadam: jeśli pozostawimy obecnym przywódcom kierownictwo polityki sjonistycznej, jeśli pozwolimy im prowadzić drugą część rokowań z rządem angielskim, to zobaczymy podpisy kierownictwa sjonistycznego pod nowym dokumentem, który wprowadzi parlament w Palestynie i nie zmieni w niczem administracji palestyńskiej. Obydwie sprawy mają być rozpatrywane obecnie w czasie nowych rokowań. Należy powołać do nich nowych przedstawicieli, którzyby umieli zastosować nowe metody we walce politycznej. Tylko taka radykalna zmiana może uratować sjonizm. To moje ostrzeżenie uważam za ultimatum".

Mowa Żabotyńskiego wywarła w sferach sjonistycznych bardzo silne wrażenie. Szczególnie uderza fakt, że Żabotyński zajmuje zasadniczo pozytywne stanowisko wobec rokowań z rządem brytyjskim. Wynika to choćby z tego, że domaga się, by rokowania przeszły w ręce innego kierownictwa. Oznacza to więc zupełną zmianę stanowiska rewizjonistów, dla których chyba pogląd Żabotyńskiego jest miarodajny. Szkoda, że rewizjoniści nie uzgodnili swego stosunku do rokowań z rządem brytyjskim wcześniej, uchroniliby bowiem żydostwo palestyńskie od przykrych zajść. Secesja bowiem rewizjonistów z Asefat Haniwcharim nastąpiła głównie z powodu negatywnego stosunku rewizjonistów do rokowań z rządem brytyjskim. Że ta secesja wyrządziła olbrzymią szkodę pierwszej autonomicznej instytucji w Palestynie, to nie ulega najmniejszej wątpliwości.

—oSo—

Podział spadku po lordzie Melchett

Londyn (ŻAT.) „Sunday Express" donosi: Od śmierci lorda Melchetta snuje się różne domysły o rozmiarach majątku jaki zmarły pozostawił w spadku, dowiadujemy się, że przeszło pół miljona f. szt. ze spadku lorda Melchetta podzieli się między członków jego rodziny. Nowy lord Melchett (Henry Mond) otrzymać ma przeszło połowę spadku. Wdowa lady Melchett otrzyma znaczną sumę, której wysokości nie można wymienić z powodu sprzeczności w testamencie. Pewne sumy zmarły zapisał na rzecz swych 3 córek, wśród nich lady Erleigh (synowa lorda Readinga). Lady Erleigh ma również otrzymać w spadku pałac zmarłego jej ojca w pobliżu Tyberjady w Palestynie. Wkrótce udaje się ona do Palestyny w towarzystwie dra Weizmanna. Pismo dowiaduje się, że lord Melchett nie zapisał w swym testamencie żadnych legatów na cele publiczne lub filantropijne.

Odszkodowanie za straty poniesione w czasie wojny w Palestynie

Waszyngton (ŻAT.) Mieszana niemiecko-amerykańska „Claims Commission" wypłaciła grupie Żydów amerykańskich przeszło 50.000 dolarów tytułem odszkodowania za straty, poniesione przez tych Żydów w okresie wojny światowej w kolonji palestyńskiej Kefar-Saba na skutek operacyj wojennych.

Pętlica zaciska się...

Pół miljona dolarów na deportację cudzoziemców ze Stanów Zjednoczonych A. P.

Wydana ostatnio nowa ustawa o bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych A. P. orzeka, iż cudzoziemcy, którzy tracą pracę i stają się ciężarem dla państwa, mają być przymusowo deportowani ze Stanów Zjednoczonych do kraju pochodzenia.

Rozporządzenie to jest dotkliwym ciosem dla znacznej liczby emigrantów z Polski przeważnie Żydów, którzy w ostatnich czasach z powodu kryzysu gospodarczego utracili pracę, a nie stali się jeszcze obywatelami Stanów Zjednoczonych.

W związku z powyższem i wobec wzbierającej fali bezrobocia, prezydent Hoover podpisał dekret w sprawie wyasygnowania 500.000 dolarów dla biura do spraw imigracji w celu przeprowadzenia szybkiej deportacji bezrobotnych cudzoziemców ze Stanów Zjednoczonych A. P.

Czy i jacy analfabeci mogą wyjeżdżać do Stanów Zjednoczonych A. P.?

Konsulaty amerykańskie przy udzielaniu wiz na wyjazd do Stanów Zjednoczonych A. P. wymagają od żon, udających się do mężów, oraz od dzieci, udających się do rodziców w Stanach Zjednoczonych, umiejętności czytania i pisania. Okazuje się, że wymagania te nie są stosowane do wszystkich. Mianowicie żony, udające się do mężów, mogą być zgoła analfabetkami, jak również analfabetkami mogą być dziewczęta (bez względu na wiek) udające się do rodziców.

Natomiast chłopcy, udający się do rodziców, o ile nie przekroczyli 16 lat wieku, mogą być analfabetami. o ile zaś liczą ponad 16 lat życia, wówczas przy udzielaniu wizy są poddawani w konsulacie amerykańskim egzaminowi z czytania i pisania.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

List z Jarosławia

(Kor. wł.) Towarzystwo „Toz" w Jarosławiu urządza od szeregu lat w miesiącach letnich w okolicy Jarosławia kolonje zdrowotne dla biednej dziatwy żydowskiej. Z kolonji korzysta rok rocznie około 100 dzieci we wieku od lat 6 do 14. W bieżącym roku przystąpiło Towarzystwo do szerokiej akcji wybudowania własnego domu dla pomieszczenia tej kolonji i na odbytem onegdaj posiedzeniu przy współudziale najpoważniejszych obywateli, po za referowaniu sprawy przez p. Dr. Schwarzera, uchwalono wybudować własną kolonję i w tym celu wybrano ścisłą komisję, która nawet była już na miejscu i wybrała odpowiedni teren na kupno parceli pod budowę. Obecnie zwróciło się towarzystwo „Toz" z apelem do ogółu społeczeństwa żydowskiego w naszem mieście dla poparcia tego wzniosłego planu i spodziewamy się, że społeczeństwo nasze zawsze ofiarne i wyrozumiałe przyczyni się do zrealizowania tej placówki.

Przed kilkoma dniami odbyło się poświęcenie nowego lokalu żyd. towarzystwa muzycznego „Hanigun". Młode to, bo dopiero przed kilkoma miesiącami założone towarzystwo posiada już sekcje orkiestry mandolinowej złożonej z 45 osób, która pod kierownictwem p. Leopolda Karpfa, poczyniła bardzo ładne postępy i wkrótce ma zamiar wystąpić z własnym koncertem. Ponadto przewidziane jest założenie orkiestry symfonicznej, dętej i własnego chóru.

Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu lokalnego org. sjon., na którem prócz wyboru delegatów na konferencję krajową uchwalono zwołać w pierwszych dniach marca zebranie partyjne naszej organizacji.

List z Łańcuta

W ostatnich dniach bawił w Łańcucie dyr. Hardt ze swoim zespołem, dając w sali Żyd. Domu Ludowego dwa przedstawienia p. t. „Droga do Buenos Aires" i „Serce, które tęskni". Oba przedstawienia były bardzo licznie frekwentowane.

Onegdaj wygłosił p. Fröhlich z Rzeszowa wykład p. t. „Żydzi w literaturze hebrajskiej".

Generalny sekretarz i członek Rady Naczelnej Org. Hanoar Haiwri, tow. M. Gottlieb ze Lwowa, odwiedził tutejsze gniazdo, prowadząc pogadanki z poszczególnemi kwucami, a na raporcie ogólnym wezwał tow. Gottlieb do intenzywnej pracy, a w szczególności na fundusze palestyńskie. — Tow. Gottlieb skonstatował bardzo ładny rozwój młodej, bo zaledwie drugi rok istniejącej organizacji.

W ubiegłą sobotę urządziła Org. Hechaluc wieczorynkę z okazji 10-lecia Histadrut Haowdim. Znaczenie Histadrutu omówił tow. Jassem.

W ubiegłą niedzielę odbyło się staraniem Komitetu przygotowawczego z p. Dr. Drukerową na czele tłumne zebranie kobiet, celem założenia grupy prowincjonalnej Org. „Wizo". Zebranie zagaiła p. Drowa Drukerowa, poczem wygłosiła Drowa Horowitzowa z Krakowa referat, omawiając zadania i cele „Wizo" w golusie i w Palestynie. Przemówienie zostało przyjęte z wielkim entuzjazmem. Na miejscu zgłosiło wstąpienie do nowo założonej organizacji około 80 członkiń. Następnie przystąpiono do wyboru Komitetu, w skład którego weszły przewodn. Dra Drukerowa, 1. zast. Dra Kneplowa, 2. zast. B. Bothówna — sekr. R. Bothówna, kasjerka dyrektorowa Zawadowa, ponadto Dr. Merklowa, Inż. Spatzowa, Feuerowa, Krenowa, Flaschenowa, Kestecherowa Michlowa, E. Kesstenbaumówna, Friedówna, R. Anmuthówna, R. Mechlowiczówna, E. Feierówna, R. Lipschützówna, Kornerówna i F. Greissmanówna. — Na zakończenie p. Dr. Drukerowa podziękowała zebranym za wybór i tak liczne przybycie. Po zebraniu odbyło się posiedzenie Komitetu, na którem ułożono wspólnie z delegatką Drową Horowitzową plan pracy.

Nowej placówce sjońskiej życzymy pomyślnego rozwoju i owocnej pracy.

Tegoż dnia wieczorem odegrała sekcja dramatyczna przy Żyd. Domu Ludowym Melodramę Sotajne re pod reżyserją tow. Kesstenbauma p. t. „Serce Matki": gra amatorska była bardzo dobra. Na wyróżnienie zasługują pp. M. Feilschussowie, Aumuthówna, Kraut Aron, H. Greissmanówna, S. Greissman, p. Fass dostroił się do całego zespołu. Do śpiewu akompanjował tercet klubu muzycznego Hasamar pod kierownictwem S. Welkenfelda. (K. W.).

WYBORY DO GMINY ŻYDOWSKIEJ W WARSZAWIE W DNIU 31 MAJA

Termin wyborów do gminy żydowskiej w Warszawie został, jak wiadomo, ustalony na dzień 27 maja. Przypada to na środę, bezpośrednio po świętach żydowskich i świętach chrześcijańskich. Tak więc przed owym dniem sklepy żydowskie będą zamknięte przez 5 dni. Wskutek tego gmina uchwaliła zwrócić się do ministerstwa o przesunięcie terminu wyborów na niedzielę 31 maja, ażeby cała ludność żydowska mogła wziąć udział w wyborach. Środa bowiem jest dniem powszednim, kiedy wszyscy znajdują się przy pracy.

Podobno ministerstwo zamierza zmniejszyć liczbę członków zarządu gminy warszawskiej z 15 na 11.

PIERWSZE ŻYDOWSKIE STOWARZYSZENIE KULTURALNE NA POMORZU

Po raz pierwszy na Pomorzu odbyło się w Wejherowie zebranie zwołane w sprawie założenia żydowskiego stowarzyszenia kulturalnego, które mieć będzie na celu krzewienie kultury żydowskiej wśród Żydów z Kongresówki, którzy ostatnio osiedlili się w tych stronach. Przy związku ma być uruchomiona czytelnia, bibljoteka itd. Zebranie wyłoniło komisję organizacyjną.

KOMITET WIELKIEJ WYSTAWY BEZ ŻYDÓW

W Warszawie istnieje komitet wystawy, który ma się zająć zorganizowaniem międzynarodowej wystawy w Warszawie w roku 1943. Narazie organizuje ów komitet wystawę budowlaną, która zostanie otwarta w roku 1935. Chociaż taka międzynarodowa wystawa będzie miała olbrzymie znaczenie dla całego państwa i wszystkie sfery społeczeństwa winny być reprezentowane w organizacji wystawy, zapomniano całkowicie o Żydach i w komitecie niema ani jednego przedstawiciela ludności żydowskiej. Ten krok komitetu organizacji wystawy jest bardzo charakterystyczny. Żydów zaprasza się tylko tam, gdzie chodzi o zbiórkę pieniężną.

TRZY OSOBY OBSŁUGI NA JEDNEGO

Polski okręt transatlantycki „Pułaski", który w tych dniach wyjechał z Gdyni do Ameryki, zabrał ze sobą wszystkiego 60 pasażerów, emigrantów i reemigrantów. Załoga okrętowa liczy 150 osób, a więc na każdego pasażera przypada prawie trzy osoby z obsługi okrętowej. Fakt ten świadczy wymownie o kryzysie emigracji z Polski.

GŁODUJĄCE DZIECI W SZKOŁACH

Przed niedawnym czasem zauważyli nauczyciele w niektórych powszechnych szkołach warszawskich, że dzieci są osłabione, niechętnie uczą się, a nawet niechętnie zabawiają się na pauzach. Na skutek licznych obserwacyj rozpoczęto badanie, które wydało tragiczny rezultat. Okazuje się, że dzieci przychodzą głodne do szkoły, często bez pierwszego śniadania i nie przynoszą sobie jedzenia. Przeprowadzono w tej sprawie ankietę, z której wynika, że ponad 13.000 dzieci bezrobotnych osób uczęszcza do szkół. Rodziny tych dzieci są tak zubożałe, że nie mają nawet na chleb dla dzieci. Zauważono ponadto, że głodne dzieci często zabierają jedzenie tym dzieciom, które przynoszą ze sobą jedzenie. Warszawskie władze szkolne zwróciły się w tej sprawie do rządu i magistratu z prośbą o rozpoczęcie akcji rozdzielania jedzenia wśród dzieci bezrobotnych. Chodzi przy tej akcji o to, by żadne dziecko nie zostało pokrzywdzone.

PIERWSZY DOM ŻELAZNY W WARSZAWIE.

Warszawska spółdzielnia mieszkaniowa, w domach której na Żoliborzu odbyła się w r. 1929 wystawa „Najmniejsze mieszkania", zamierza w początkach bieżącego sezonu budowlanego rozpocząć budowę, podług projektu grupy architektów „Praesens", wielkiego domu o małych mieszkaniach, całkowicie wykonanego z żelaza i betonu, z wykluczeniem cegły. Będzie to pierwsza tego rodzaju budowla mieszkalna w Polsce. Dom ten stanie na Rakowcu i będzie zawierał około 200 mieszkań. W następnych sezonach budowlanych stanąć ma cały szereg takich domów. W Niemczech i Francji tego rodzaju budowle były już wzniesione z dodatnimi wynikami.

W SPRAWIE NIELEGALNEJ DZIAŁALNOŚCI BANKU NIEMIECKIEGO

Z Katowic donoszą: W związku z aferą ubezpieczeniową, w którą wmieszany jest „Darmstaedter Bank", został aresztowany nielegalnie działający agent wchodzącego w grę towarzystwa ubezpieczeń Schindler, którego po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń wypuszczono za kilkutysięczną kaucją na wolną stopę. Pozatem według obiegających pogłosek, „Darm. Bank" miał uprawiać specjalną politykę kredytową sprzeczną z obowiązującemi przepisami, noszącą charakter polityczny. Szczegóły dochodzeń trzymane są jednakże w tajemnicy.

Charakterystyczną jest karjera dyrektora tego banku Solloscha, który, jak donosiliśmy, usiłował popełnić samobójstwo. Sollosch przeszedł etapami wszystkie stanowiska, od chłopca na posyłki począwszy, by dobić się wkońcu fotelu dyrektorskiego. Lekarze rokują nadzieję utrzymania go przy życiu.

Z NIENAWIŚCI DO MĘŻCZYZN..

W sądzie warszawskim odbył się proces przeciwko Zofji Krasnodębskiej- Ulrychowej, 23-letniej dziewczynie lekkich obyczajów. W nocy, 8 grudnia ub. r. przy zbiegu ul. Mokotowskiej i Hożej zadała Krasnodębska nożem rzeźnickim cios niejakiemu Bolesławowi Dąbrowskiemu. Dąbrowski padł na ziemię nieżywy. Na rozprawie sądowej Krasnodębska nie przyznała się do winy, twierdząc, że była pijana i zatruta kokainą. Z wyjaśnień jej wynika, że znajdując się w stanie zamroczenia narkotycznego zabiła pierwszego napotkanego mężczyznę, z nienawiści do mężczyzn jako sprawców jej upadku. Wniosek prokuratora o powołanie psychjatrów został przez sąd oddalony. Krasnodębska została skazana na 4 lata ciężkiego więzienia.

PROCES O POBICIE ARESZTANTÓW

Przed sądem warszawskim stanął onegdaj przodownik PP Władysław Figura i wywiadowca Aleksander Krodkiewski, oskarżeni o wymuszenie biciem zeznań od Edmunda Krzysztoforskiego i Józefa Góreckiego podejrzanych o dokonanie pewnej kradzieży. Zarządzone przez prokuratora badanie lekarskie wykazało, że Krzysztoforski był silnie pobity, a na głowie miał dwie rany cięte. Drugi aresztant Górecki w czasie bicia usiłował popełnić samobójstwo. Policjanci do winy się nie przyznali twierdząc, że aresztanci w czasie stawiania oporu ponieśli rany. Sąd uniewinnił policjantów, motywując to tem, że ustalono sprzeczności między zeznaniami poszkodowanych a ekspertyzą lekarską.

ZUCHWAŁE WŁAMANIE W KATOWICACH

Onegdajszej nocy niewykryci sprawcy dokonali śmiałego włamania rabunkowego do biur firmy Schwarz i S-ka przy ul. Marjackiej w Katowicach. Po wyłamaniu żelaznych drzwi, prowadzących do sklepu, włamywacze wybili dziurę w suficie i dostali się do biura, gdzie przepiłowali w kilkunastu miejscach kasę pancerną i skradli kilka tysięcy złotych w gotówce, większy portfel wekslowy oraz obligacje państwowe na ogólną sumę 80 tysięcy złotych.

DZIEŃ POLITYCZNY

Za sprawozdania poselskie sąd nie może pociągać do odpowiedzialności

Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy toczyła się rozprawa przeciwko byłemu posłowi z PPS CKW Kaczanowskiemu, oskarżonemu z art. 121 k. k. o usiłowanie wywołania pogardy dla urządzeń państwowych i zarządzeń zwierzchności przez przytaczanie na wiecach zmyślonych i przekręconych faktów, m. in. według aktów oskarżenia Kaczanowski wyraził się, iż dziś panują w Polsce stosunki gorsze, niż za caratu, iż jawnie i bezkarnie zachwala się zbrodnie itd.

Sąd uniewinnił oskarżonego, motywując wyrok artykułem 21 konstytucji, który orzeka, że poseł za wykonywanie swoich poselskich obowiązków, do których należą również sprawozdania poselskie oraz informowanie wyborców o stosunkach w kraju, nie może być pociągany do odpowiedzialności karno sądowej.

TEATRY ŚWIETLNE DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Za Oceanem" (Maurice Chevalier)
SZTUKA: „Złodziej miłości".
WANDA: „Quo Vadis" (Emil Jannings)
UCIECHA „Zaginiony Zeppelin" Wirginja Li, Ricardo Cortez, Conway Tearle)

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

WARSZAWA. „Uroda życia" St. Żeromskiego, oraz wyst. artystów rewji „Zielony Ptak".
CORSO: „Indyjski grobowiec" (Konrad Veidt, Mia May, B. Götzke, Lya de Putti)

„Numerus nullus" w urzędach i przedsiębiorstwach państwowych

Interpelacja posłów Koła Żydowskiego i tow. do p. Prezesa Rady Ministrów w sprawie nieprzyjmowania Żydów do pracy w urzędach państwowych

Posłowie żydowscy w przemówieniach z trybuny sejmowej, w licznych interpelacjach oraz w konferencjach z Panami Ministrami poruszali sprawę nieprzyjmowania obywateli Żydów do pracy w instytucjach i urzędach państwowych. Podania Żydów, posiadających wszelkie niezbędne kwalifikacje do piastowania odnośnych stanowisk, napotykają na odmowę ze strony powołanych władz. Władze ogłaszają konkursy na wolne posady, zgłaszają się Żydzi, których próśb się nie uwzględnia, a posady obsadza się siłami mniej wykwalifikowanemi, albo zgoła się nie obsadza, byle nie dopuścić Żydów do pracy.

Odnosi się wrażenie, że jest to świadomy system, że

dla Żydów istnieje nie numerus clausus, lecz numerus nullus.

Uroczyście proklamowana przez Konstytucję zasada prawa do pracy dla wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i narodowości — dla obywateli Żydów pozostała jedynie martwą literą.

Młodzież żydowska wypierana jest poza nawias twórczej pracy, mimo, że posiada odpowiednie zdolności, kwalifikacje i tak dla każdego państwa cenny zapał.

Rozpaczliwa sytuacja inżynierów Żydów.

Niejednokrotnie wybitni znawcy naszego życia gospodarczego w różnych publikacjach i artykułach zwracali uwagę, że Państwo nasze cierpi na brak kwalifikowanych sił technicznych, zwłaszcza z wyższem wykształceniem i to w każdej dziedzinie. Wystarczy, że wskażemy na artykuł p. wiceministra Dep. Ministerstwa Przemysłu i Handlu J. Kożuchowskiego pt. „O potrzebie inżynierów", zamieszczony w czasopiśmie „Przemysł i handel" w marcu 1929 r., gdzie autor udowadnia, że tempo naszej gospodarki zależy głównie od wzrostu kadr sił technicznych i że przy dotychczasowych ich napływie trudno będzie utrzymać naszą samodzielność gospodarczą.

Wynikałoby stąd, że każdy kończący wyższe stadja techniczne obywatel polski z łatwością winien znaleźć pracę. I rzeczywiście sprawa tak się przedstawia, ale tylko dla chrześcijan. Żydowscy inżynierowie tracą lata całe po uzyskaniu dyplomu na bezskuteczne poszukiwanie pracy, co powoduje załamanie się we wierze w przyszłość mimo najlepszych intencji i chęci indywidualnych do pracy. Proletaryzacja tak wysoce wykwalifikowanego materjału nie może leżeć w interesie Państwa.

Są oni w sytuacji bez wyjścia. Dostęp do przedsiębiorstw prywatnych jest dla nich ogromnie utrudniony, gdyż zapotrzebowanie inżynierów wykazują tylko większe przedsiębiorstwa fabryczne, a te znajdują się przeważnie w rękach nie-żydowskich, które — nota bene — Żydów nie przyjmują.

Każdy byle nie Żyd.

Sprawa nieprzyjmowania żydowskich inżynierów tak do służby w przedsiębiorstwach państwowych, jakoteż i komunalnych przedstawia się tak krytycznie, że może być mowa tylko o „numerus nullus", a nawet nie „numerus clausus". Pomijanie inżynierów- Żydów przy obsadzaniu urzędów w powyższych przedsiębiorstwach jest tak przestrzegane, że wakujące stanowiska obsadza się raczej siłami niekwalifikowanemi, lub też w braku kandydatów-chrześcijan — pozostawia wogóle nieobsadzone. Nawet w wypadku większego zapotrzebowania żydowscy petenci nie znajdują uwzględnienia.

Dla poparcia faktów wyżej przytoczonych przedkładamy częściowy materjał statystyczny:

„Motywy".

W lutym roku 1929 został rozpisany przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej konkurs, ogłoszony w dzienniku „Epoka", na szereg stanowisk pierwszej kategorji Inspekcji Pracy. Wśród inżynierów- chrześcijan był tylko jeden reflektant na te posade, natomiast przesłało do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej podania kilku inżynierów- Żydów. Podania te przesłało Min. Pracy i Opieki Społecznej do Okręgowego Inspektora Pracy we Lwowie na ręce Inż. Nawratila, który po załatwieniu szeregu formalności (świadectwo zdrowia, referencje), odesłał je z przychylną opinją do Warszawy. Po kilku tygodniach wszyscy wymienieni otrzymali odpowiedzi odmowne. Liczby tych pism: M. P. i O. P. Główny Inspektor Pracy Nr. 1667 (GIP. Nr. 2261) GP i Nr. 3731/GIP. Gdy jeden z petentów zwrócił się do Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z prośbą o podanie motywów odmowy, otrzymał odpowiedź, że nie wystarczają formalne kwalifikacje, lecz potrzebne jest doświadczenie praktyczne w zawodzie. Liczba tego pisma M. P. i O. S. Nr. 10182/PR. 2. Motywy te są jednak nieistotne, gdyż 1) jeden z nieuwzględnionych petentów posiada dłuższą praktykę zawodową, 2) do służby Inspekcji Pracy przyjmuje się kandydatów najpierw w charakterze praktykantów. W takim właśnie charakterze przyjęto do Okręgowego Inspektoratu Pracy we Lwowie inżyniera- chrześcijanina, nieposiadającego wcale praktyki zawodowej.

Podobne stanowisko zajęła Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego, która w marcu 1929 r. zwróciła się do Rektoratu Politechniki Lwowskiej o polecenie pewnej ilości inżynierów chemików. Wśród petentów, których podania zostały przez Dziekanat Wydziału Chemicznego Politechniki Lwowskiej polecone, było też 6-ciu Żydów. Wszyscy wymienieni otrzymali po kilku tygodniach odpowiedzi odmowne pod liczbami Dyr. Pol. Mon. Tyt. L. 4678/pr. 1/29 i 1936 OP/29. Jako przyczynę odmowy podaje się, że miejsca zostały zajęte. Nasuwa się pytanie, kiedy zostały miejsca te obsadzone i dlaczego nie uwzględniono ani jednego podania pośród petentów żydowskich, których Dziekanat polecił narówni z petentami nieżydowskimi.

Wyraźny system.

W lipcu 1929 r. Rektorat Politechniki Lwowskiej ogłosił konkurs Ministerstwa Skarbu na posady urzędników pierwszej kategorji, m. in. również dla inżynierów. O nadanie tych posad wnieśli podania 2 inżynierowie Żydzi, jednakże po wielu miesiącach otrzymali odpowiedzi odmowne, w których jak zwykle nie podano motywów odmowy. Liczby tych pism: Min. Skarbu D. I. 6049/2/28 i D. I. 1234/2/29, D. I. 6185/2/29 i D. I. 6394/2/30.

W lipcu ubiegłego roku Ministerstwo Skarbu ogłosiło ponownie konkurs na posadę inżynierów administracji skarbowej. Podania o posady te wniosło 6 inżynierów- Żydów. Wymienieni otrzymali odpowiedzi odmowne pismem Ministerstwa z dnia 17 września 1930 r. Nr. D. I. 6593/2/29 i D. I. 6412/2.

Tak samo Dyrekcja Ceł we Lwowie: L: 14544/1/28, Dyrekcja Ceł w Mysłowicach — L: 1088/1/29 i W. I. 20127/1/29, Dyrekcja Ceł w Warszawie — L: 2366/1/29.

Urząd Probierczy we Lwowie przyjął siły żeńskie niekwalifikowane, natomiast odmówił przyjęcia inżynierom: Józefowi Knosewowi, Markowi Liebesmanowi, Maurycemu Marguliesowi — kandydatom kwalifikowanym.

W kwietniu 1929 Dyrekcja Kolei Państwowych w Stanisławowie rozpisała konkurs na kandydatów kolejowej służby eksploatacyjnej pierwszej kategorji. O nadanie tych posad wnieśli podania 3 inżynierowie. Po kilku tygodniach wszyscy trzej wymienieni otrzymali identyczne odpowiedzi, w których Dyr. P. K. P. w Stanisławowie zawiadamia ich, że z ofert tych skorzystać nie może, gdyż wakujące posady zostały już obsadzone, przesyła jednak oferty do użytku P. K. P. w Katowicach, gdzie istnieje duże zapotrzebowanie. Z Dyrekcji P. K. P. w Katowicach otrzymali wszyscy wymienieni po upływie krótkiego czasu odpowiedzi odmowne do L: Dz. 4/2 c. 33913/29. Odmówiono mimo dużego zapotrzebowania sił i mimo wysokich kwalifikacji petentów. Nie zadecydowała też w rozstrzygnięciu powyższem okoliczność, że kandydaci w ofertach swoich powoływali się na służbę ochotniczą podczas wojny 1919/20 i że są rezerwowymi oficerami W. P.

Na skutek ogłoszonego w lipcu 1929 r. przez Dy-

WANDA KRAGEN.

„Uskrzydlające" deseczki

czyli: o nartach laiku

Nie pojmuję, dlaczego Chaplin ten genjalny poeta wieczystej walki, jaką toczy człowiek z biernością rzeczy, nie wziął nigdy za temat do swych poematów jednego z najbardziej groteskowo—tragicznych oporów, jakie tak zwana martwa rzecz przeciwstawia człowiekowi. Mówię tu (na serjo!) o nartach i początkowych stadjach przyswajania sobie jazdy na nich — Czyli o nartach i laiku.

Stadjum to (mam na myśli laika) jest tem trudniejsze do zwalczenia, im bardziej adept sztuki narciarskiej jest zaawansowany... w latach. W tym wypadku opór, jaki przeciwstawiają te Bogu ducha winne „uskrzydlające" deseczki, jest przerażający. Stoją oto przed tobą na cudnej bieli śniegu, wyglądają tak prostolinijnie i łagodnie, że jesteś pewien, iż użycie ich nie może, stanowczo nie może przedstawiać żadnych trudności. A więc przypinasz je sobie do nóg, męcząc się już przy tej stosunkowo prostej funkcji porządnie, bierzesz kijki do rąk i wio jazda! — Hola! Stop! Nie tak prędko! Tu bowiem rozpoczyna się fatalna prepoderancja rzeczy, martwych rzeczy. Te dzioby, te pięknym łukiem do góry zakrzywione dzioby, o których słyszałeś, że muszą podczas jazdy na płaszczyźnie posuwać się równolegle naprzód, okazują jakąś zupełnie złowrogą tendencję do nieuzasadnionego najeżdżania na siebie, przyczem efekt jest taki, że jeszcześ z domu dobrze nie wyruszył, a już leżysz plackiem obok twych nart, a raczej z nartami na nogach które w tej sytuacji, triumfując z twojego upadku, przygważdżają cię poprostu do ziemi.

Technika wstawania z nartami na nogach stanowi specjalną gałąź wiedzy narciarskiej — Znam takich, którzy ćwiczą się w niej rozmyślnie. Ale i sam upadek nie jest bez „ale". Trzeba upaść koniecznie do tyłu, ewentualnie lek o na bok (najgorzej do przodu), zależnie od terenu (sic!). Jeśli upadł eś podobnie, to trzeba półobrotem przekopyrtnąć się na bok, a narty ustawić pod kątem prostym do kierunku zjazdu, bo dopiero z tego położenia można się z pomocą rąk, kijków bardzo często także cudzych rąk (choć to nie po narciarsku) dźwignąć. Ten mozolny trud wstawania na własne nogi przeciwstawia się naturalnym biegiem rzeczy wyuczeniu się jazdy na nartach: bo człowiek który lęka się upaść i kurczowo usiłuje utrzymać równowagę, właśnie wtedy upada najczęściej, już choćby z samego strachu.

Ale to wszystko nic! Rzecz główna na nartach to zjazd! — Nieszczęsny instruktor trzech kobiet, którym w statecznym wieku zachciało się zostać narciarkami (dwie lekarki z Krakowa i niżej podpisana), wspaniały okaz wysportowanego młodzieńca z zakopiańskiej Makkabi miał ciężki orzech do zgryzienia. Oczywiście taki zjazd to znaczy wicher, pęd, burza, upojenie! Kto widział jakikolwiek film narciarski, ten pojmie z łatwością, że dla tych asów narciarskich zjazd jest istotnie tem wszystkiem. Ale dla laików narty są bez miłosierdzia. Wogóle podczas zjazdu usamodzielniają się tak dalece, że robią, co im się żywnie podoba, a ty, nieboraku, stajesz się jakąś zupełnie nieważną i nieważką doczepką do władczych desek. Robisz się „miękki", całkiem miękki w kolanach, dygotasz każdym członkiem z osobna z przerażenia, widząc, gdzie cię huraganem poniosą, przeklinasz chwilę, w której stanąłeś na nartach, resztką gasnącej świadomości usiłujesz nie dopuścić przynajmniej do tego, aby rozwartość nóg twoich wynosiła pełnych 180 stopni (biada! trener pouczał: stopy tuż obok siebie), i w katastrofalnym kalejdoskopie mknących obrazów pytasz się w duchu zwiotczałemi usty, gdzie cię niosą te djabelskie deski i kiedy wreszcie racza się zatrzymać!? Bo nawet, jeśli usiłujesz robić opór, czyli t. zw. pług, hamując i kantując z całych sił, jak pokazał ci przed chwilą instruktor, co się zdawało zupełnie łatwem, (jak długo on to robił), narty kpią i szydzą z ciebie w żywe oczy, mknąc prosto na jakiś złowieszczy kamień lub pniaczek. Wkońcu, zdecydowany jednak nie dać się bez końca ponosić, niewiadomo w jaką otchłanną dziurę albo między drzewa, których naturalnie, żeby nie wiem, jak rza

rekcję P. K. P. w Krakowie konkursu wniosło podania 8 inżynierów. Wszyscy wymienieni otrzymali 28 października 1929 roku odpowiedź odmowną, umotywowaną brakiem miejsc, a to Nr 63620/20, 63526/29, 57378/29 i 58587/29. Wedle otrzymanych informacyj urzędy konkursem przewidziane dla inżyniera obsadzono z braku kandydata kwalifikowanego nie- Żyda absolwentem szkoły przemysłowej. Także Dyrekcja P. K. P. w Stanisławowie w czasie późniejszym potraktowała podobnie prośbę inżyniera do NR IV — j/297/a/30. Podobnie Dyrekcja P. K. P. w Katowicach do Nr. 1V — 2e/Pr 915/30. Podobnie Stowarzyszenie Dozoru Kotłów w Katowicach do podania inżyniera nadesłało odmowę pod 1 porządkow. 5013.

W przedsiębiorstwach państwowych — to samo.

Nie inaczej przedstawia się sprawa w instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych nowopowstających.

Starający się o zajęcie w Fabryce Związków Azotowych w Mościcach Inżynier Zygmunt Boritz, porucznik W. P. dwukrotnie odznaczony za waleczność w latach 1918—1920, który odwrotnie na życzenie powyższej instytucji do L: 12574/SOP przedłożył swoje curiculum vitae, nie uzyskał do dnia dzisiejszego żadnej odpowiedzi, jakkolwiek w międzyczasie przyjęto kilkudziesięciu inżynierów — chrześcijan.

Zdarza się, że urzędnicy- Żydzi, zajęci w danych przedsiębiorstwach z czasów przedwojennych, dzięki swoim kwalifikacjom, urzędy te do dziś piastują, jakkolwiek i z pośród tych poczyniono znaczne rugi. Zdarza się też, że tu i ówdzie dzięki wpływom wysoce ustosunkowanych osób uzyskuje petent przejściowo w danem przedsiębiorstwie państwowem lub komunalnem całkiem prowizoryczne zajęcie, które przy najbliższej okazji się likwiduje i obsadza potem siłą często zupełnie niekwalifikowaną. Podczas takiego zajęcia prowizorycznego traktuje się kandydata w ten sposób, że przydziela mu się pracę przez siły zupełnie niewykwalifikowane wykonać się mogące a i w tym okresie utrudnia się i uprzykrza pracę do tego stopnia, że mimo najlepszych chęci petent w samopoczuciu godności osobistej pracę opuszcza.

Stworzono szereg ośrodków Naukowej Organizacji Gorzelniczej, do której nie przyjęto dotychczas z pośród kilkudziesięciu kandydatów ani jednego inżyniera- Żyda.

Nie lepiej przedstawia się sprawa zatrudniania inżynierów- Żydów w Towarzystwie Eksploatacji Soli Potasowych w Kałuszu, w Państwowym Monopolu Spirytusowym, Monopolu Zapałczanym, w Instytucie Chemicznym w Warszawie, w Polminie, w Fabryce Związków Azotowych w Chorzowie i w wielu innych przedsiębiorstwach państwowych.

I w instytucjach samorządowych.

Również instytucje samorządowe, idąc w ślad za instytucjami państwowemi, przestrzegają ściśle zasady nieprzyjmowania inżynierów- Żydów, jak to zresztą potwierdzają liczne materjały, znajdujące się w naszem posiadaniu.

Z powyższego wynika, że jeśli chodzi o kandydata- Żyda, to na nic kwalifikacje naukowe, ani praktyka zawodowa, na nic służba wojskowa, ani przynależność do korpusu oficerskiego. **Okoliczność, że kandydat jest Żydem, usuwa w cień wszelkie rzeczowe momenty i powoduje odpowiedź odmowną.**

Wobec powyższego podpisani zapytują Pana Prezesa Rady Ministrów:

1) czy fakty powyższe są Mu znane?

2) czy zamierza zmienić radykalnie istniejący stan rzeczy przez wydanie zarządzenia nakazującego kierowanie się przy obsadzaniu stanowisk jedynie kwalifikacjami kandydatów, a nie względami narodowościowemi lub wyznaniowemi?

3) co zamierza uczynić, ażeby obywatele Żydzi korzystali wreszcie narówni z innymi obywatelami z zagwarantowanego w Konstytucji prawa do pracy nietylko formalnie, ale również w rzeczywistości i żeby ten bojkot pracy żydowskiej wreszcie ustał?

BERNARD SINGER — Przedruk wzbroniony

Podróż do Rosji sowieckiej

XXII. Teatr w Moskwie „Ryczi Kitaj“

Rzecz dzieje się w dużem, portowem chińskiem mieście. Duża ilość mieszkańców miasta żyje z rybołówstwa i mieszka na wędrownych, pływających domkach. Robotnicy i robotnice fabryk są niemiłosiernie wyzyskiwani przez Amerykanów i Anglików. Przeciwko eksploatacji wybucha bunt. Działa okrętu angielskiego zwrócone zostały w stronę miasta, bunt zostanie przykładnie ukarany, albo ludność wyda przywódców.

Każdy akt dramatu rozpoczyna się od przeciągłego jęku chińskiego. Gdzieś za kulisam, ktoś wyje żałośnie, na pokładzie okrętu służba chińska jest oczywiście w pogardzie u wojskowych. Dotknięty w swoich uczuciach młody Chińczyk na znak protestu wiesza się nad drzwiami kapitana okrętu, aby w ten sposób zademonstrować swe oburzenie. Płacz, jęk, samobójstwo — oto broń uciskanych Chin. Armata, kokaina, opjum, — oto broń Anglji i Ameryki w walce z protestującymi Chińczykami. Jest już przeto określony szablon w całej treści utworu „Ryczi Kitaj“. Dramat rozwija się crescendo. Rośnie stopniowo liczba gwałtów angielsko—amerykańskich, — wzrasta rozpacz beznadziejna ludności. W tym momencie, gdy mieszkańcy miasta mają wydać głównych buntowników i gdy odbyć się ma egzekucja, na okręcie tańczą fox-trotta, shimmy i inne tańce „zgniłej Europy“ (w ten sposób dochodzą do uszu obywatela sowieckiego zakazane tańce). Przedstawiciele europejskiej moralności skupują u Chińczyków młode dziewczęta dla seksualnego użytku. Przez scenę przesuwają się rafiury, kupczący ciałem głodujących Chinek. Okręt lśni w każdym akcie coraz mocniejszem światłem. Działa jego coraz wydatniej zwrócone są w stronę miasta. Na okręcie znajduje się również pastor, mówi się o moralności, o. wierze, o cywilizacji.

Aktorzy mają zadanie ograniczone. Nie chodzi tyle o odzwierciedlenie życia chińskiego, ile o uwydatnienie tła politycznego działań Anglji i Ameryki. Wprawdzie studenci chińscy, przebywający w Moskwie, szeregiem uwag przyczynili się do nadania dramatowi pozorów realizmu i kolorytu chińskiego. Na scenie przewija się grupa kulisów, przerzucających szybko worki z pokładu okrętowego do portu! odtwarza zupełnie realnie pracę kulisów w portach chińskich. Ale nie o realizm walczy autor w dramacie. Chce za pomocą całego szeregu scen obudzić nienawiść i pogardę do obecnych władców Chin i ich pośredników (Kompradorów), chce, by publiczność pod wpływem zgrozy obrazów zawołała: „Chiny, nie płaczcie, Chiny, ryczcie, Chiny, mścijcie się“

Cały utwór nosi charakter „Agitki“ (agitacyjnego dramatu). Aktor nie zajmuje się uwydatnieniem charakteru realnego bohatera, lecz podkreślą pewnemi zdaniami ujemność przedstawionego typu. Aktorzy czytają odezwy, studenci chińscy na scenie wzywają tłum do czynów. W tym jedynym momencie sog na drga realizmem.

Gdy publiczność opuszcza teatr, z całości pozostaje w uszach jedno: przeciągły płacz chiński. Publiczność naogół, będąca pod wrażeniem dramatu, rozprawiała wówczas na temat toczącej się wojny chińskiej. U—Pej—Fu, Czan—Kaj—Szi, Czan—Tso—Lin — oto nazwiska, które podczas antraktów padają na salę.

Było to zresztą w roku 1926, w okresie zaostrzonych walk na terenie Chin. Obok mnie w teatrze siedziało dużo Chińczyków. Twarze wszystkich widzów zwrócone były w ich stronę. Wszystkich interesowało, jak zareagują oni na obrazy z życia chińskiego. Cała sala entuzjastycznie oklaskiwała aktorów, biła brawa z powodu doskonałych dekoracyj, podziwiała zgrabność tragarzy chińskich, przerzucających szybko ciężary z rąk do rąk.

Jedynie Chińczycy, siedzący na sali, zachowywali się spokojnie. Nie bili brawa nie podniecali się w trakcie gry. Nie wykazywali publicznie wyrazów podziwu dla dekoracyj, ułożonych zresztą przy pomocy studentów uniwersytetu chińskiego w Moskwie. Oprowadzał ich jeden ze studentów Rosjan, uczęszczający do uniwersytetu chińskiego. W samym końcu wreszcie powiedzieli coś studentowi.

W antraktach student wyjaśnił że „Ryczi Kitaj“ spodobał się Chińczykom, lecz nie podoba im się intencja. Nie podoba im się zarzut, płynący z dramatu, że płaczą, że odpowiadają na obelgę samobójstwem. Nowe Chiny — tłómaczył w ich imieniu student — nie noszą warkoczy, nie uszczą się drogą samobójstwa, nie płaczą z powodu prześladowań.

Publiczność próbowała nawiązać kontakt z Chińczykami. Dwaj robotnicy—metalowcy rozpoczęli rozmowę ze studentem—przewodnikiem by wysłuchać opinji Chińczyków o toczącej się wojnie, o imperjaliźmie angielskim. Ale „nowocześni Chińczycy“ bez warkoczy uśmiechali się jedynie dziecinnie w stronę metalowców, czynili grzecznościowe ruchy i nie odpowiadali nic więcej. Rozmowa między przewodnikiem a Chińczykami urwała się również.

Gdy sala ryczała z oburzenia, gdy po każdym akcie padały rewolucyjne okrzyki hasła groźne pod adresem Anglji, Chińczycy zamiast patrzeć na scenę, oglądali z uwagą publiczność, obserwowali bacznie stopień entuzjazmu na sali i gdy entuzjazm doszedł do zenitu, ściskali jedynie po kolei dłoń przewodnika—studenta. (C. d. n.).

---

dko stały, wymknąć nie potrafisz, fikasz koziołka, jedynie po to, aby te apokaliptyczne bestje pojęły, żeś ty jest panem!

Olbrzymia, śnieżna łąka syci się słońcem. Powietrze dzwoni jak niebieski kryształ. Góry w powodzi blasku i błękitu odmaterjalizowują się i trwają już tylko niby blado—lśniący, złoty sen na widnokręgu. — Ale ty nie widzisz niczego, tylko te dwa nieszczęsne, niesforne dzioby przed sobą, nie czujesz niczego, oprócz pół kopy sińców na ciele, obolałych rąk, zmaltretowanych nóg, a jedyna radość i podzięka, jakie cię w obliczu białego cudu napełniają, to ta, żeś jeszcze nie połamał wszystkich gnatów. — mimo wręcz niewiarogodnego chaosu, jaki tworzy co chwilę na śniegu kłąb twoich członków i sterczących smętnie w błękit nart!

Nie! Nie! Co to, to nie!! — Moja cała duma wzdraga się przed temi próbami uwieńczonemi tak skąpym rezultatem. Jest stanowczo za pięknie, góry zanadto kuszą, aby kuśtykać pod Krokwią na nartach. Żegnam moje towarzyszki które z zaciśniętemi tragicznie zębami, w pocie czoła postanowiły wydrzeć nartom ich niezgłębioną tajemnicę sama, to jest bez „uskrzydlających“ desek, na własnych, najwłaśniejszych mocnych, pewnych nogach idę na Hale!

Zakopane, w lutym.

* * *

P. S. Na Hale nie poszła, zacisnęła zęby tak samo jak my, a po tygodniu nauki twierdziła, że oprócz pływania zna tylko jedną rozkosz: zjazd w dół na nartach. **Towarzyszka.**

RADJO

PIĄTEK, 20 LUTEGO.

Kraków (313) 11,40 Przegl. prasy, (PAP), 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof 13,10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp 15,50 Lekcja j. franc 16.15 Gramof 17,15 Odczyt pt „Wrażenia z wycieczki studentów mechaników do Ameryki“ wygł p. A. Minchejmer, 17.45 Koncert w wykon. ork Dyr. Tramwajów Miejskich (Konopasek, Linke Różycki, Namysłowski), 18.45 Kom harc 18,55 Rozm, Komun 19,10 Dla pań: p. K Nitschowa. „Nowy typ szkoły dokształcającej dla kobiet“. 19.25 Gramof 19,40 Dziennik prasowy. 20 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert Filh. Warsz (Berlioz, Debussy, Saens, Ravel, Frank), następnie komun 23 Tr z Wilna: Nowela Romer, Ochenkowskiej 23.20 Retransmisje ze stacyj zagran 24 Hejnał.

Katowice (408,7) 11,40 PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof 13,10 Kom meteor. 15 Kom. gosp 15.20 Komun. 15.50 Lekcja j franc. 16.10 Dla dzieci, 16,25 Gramof. 17,15 Odczyt, 17,45 Koncert (p. Kraków), 18.45 D. c powieści, 19,15 Odczyt, 19,40 Dziennik prasowy, 20 Pogadanka muzyczna 20,15 Koncert (p. Kraków), 23 Skrz. poczt. franc.

Wiedeń (516,3) 15,25 Muz. 20 Operetka, 23.30 Muz. jazz.

Budapeszt (550,5) 9,15. 12,05, 17,20, 18.45 Muz 19.30 Opera

Königswusterhausen (1635) 16,30, 20,50 Muz.

Polskie Radjo nadaje hebrajski odczyt o Palestynie

Jutro w sobotę dn 21 bm o godz. 22.35 znany działacz żydowski z Palestyny p. L. Jaffe wygłosi przed mikrofonem radjostacji warszawskiej przemówienie o Palestynie. Przemówienie, wygłoszone w języku hebrajskim, będzie przetłomaczone na język polski.

Po rozwiązaniu Rady m. Krakowa

Rada przyboczna zbierze się po raz pierwszy 3 marca

W skład Rady przybocznej, powołanej przez wojewodę dra Kwaśniewskiego w miejsce rozwiązanej Rady m. Krakowa, wchodzi 72 członków, a nie — jak pierwotnie zapowiadano — 60 W ostatniej chwili okazała się potrzeba powiększenia liczby członków dla zaspokojenia życzeń czynników, współdziałających przy układaniu listy: prezydjum miasta i Urzędu wojewódzkiego.

Pisma krakowskie podnoszą zgodnie zdamieniony fakt pominięcia przedstawicieli stronnictw i ugrupowań politycznych w Radzie przybocznej. „Naprzód" przynosi pogłoskę, że za kilka tygodni ma być powołana w drodze nominacji Rada miejska na wzór obecnej Rady m. Lwowa, oczywiście czysto sanacyjna. Dalsze pogłoski, kolportowane w mieście, zapowiadają rychłą zmianę w zarządzie miasta, przyczem pojawiają się nazwiska pułk Beliny- Prażmowskiego i adw. dra Klimeckiego jako domniemanych następców prezydenta Rollego.

* * *

Jak słychać, klub PPS ma zażądać od prezydenta Rolego zwołania starej Rady miejskiej Krakowa, celem powzięcia uchwały w sprawie wniesienia rekursu przeciw rozwiązaniu Rady do Trybunału Administracyjnego. Do wniosku klubu PPS mają się przyłączyć i inne kluby, które zostały pominięte przy zestawieniu składu Rady przybocznej mianowicie Ch D., Klub Narodowy i Klub gospodarczy. Kluby powyższe wychodzą z założenia, że od czasu uwzględnienia rekursu przeciw rozwiązaniu Rady miejskiej m. Krakowa w roku 1925, nie zaszły żadne zmiany w stanie prawnym lub faktycznym, któreby usprawiedliwiały ponowne rozwiązanie Rady miejskiej

* * *

Jak się dowiadujemy, pierwsze posiedzenie Rady przybocznej odbędzie się we wtorek dnia 3 marca o godz 6-tej wieczorem w sali Rady miasta. Posiedzenie to będzie jawne, w przeciwieństwie do posiedzeń Rady przybocznej z okresu 1925—27 Porządek dzienny ustali prezydjum miasta w najbliższych dniach i roześle do nowych „doradców" miejskich.

Konferencja w sprawie akcji obniżenia cen

Onegdaj odbyła się w Magistracie pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Wielgusa przy współudziale prez. Rollego oraz wiceprez. dr. Schneidra konferencja przedstawicieli sfer przemysłowych, handlowych, rękodzielniczych i konsumentów celem przeprowadzenia dyskusji na temat akcji obniżenia cen we wszystkich działach wytwórczości przemysłu i handlu. Konferencję zagaił wiceprez dr. Wielgus podnosząc, że dzięki energicznej akcji rządu potaniały artykuły pierwszej potrzeby, a w szczególności płody rolnicze, których ceny obniżyły się do parytetu przedwojennego Obecnie całe społeczeństwo powinno iść w tym kierunku, by także ceny innych produktów ukształtowały się według parytetu przedwojennego, tak, by sfery rolnicze mogły znaleźć odpowiednią rekompensatę w spadku artykułów przemysłowych. Mowca zaproponował wybór komitetu, któryby wskazał środki propagandy, zmierzającej do zniżki cen.

W dyskusji, w której zabierali głos pp. Kluczka, Wolny, Schechter, Heuberger, mowcy wskazywali na konieczność akcji ze strony rządu w kierunku obniżenia cen cukru, węgla, oraz innych artykułów skartelizowanych; poruszono również kwestję obniżki cen w restauracjach krakowskich

W toku dyskusji zabrał głos prez Rolle, podkreślając, że akcja rządu dąży również w kierunku zwiększenia się konsumcji. Należy zwalczać jaknajenergiczniej nastawienie psychiczne społeczeństwa, które wychodzi z mylnego założenia, że ograniczenie komsucji spowoduje dalszą zniżkę cen i wstrzymuje się od zakupów w oczekiwaniu tej zniżki. Jest to objaw w najwyższym stopniu szkodliwy, który musiałby wywołać jaknajszkodliwsze skutki i dlatego należy objaw ten zwalczać i propagować zwiększenie się konsumcji nawet przy obecnych cenach. Tylko bowiem to zwiększenie przyczynić się może do dalszej obniżki cen we wszystkich działach.

Po wyczerpaniu dyskusji zebrani uchwalili następujące wnioski:

1) Powołać ściślejszy komitet dla przeprowadzenia dalszej akcji zniżki cen w następującym składzie: dyr Maiss, dr Jarszyński, Kochanowski, Wojtyga, dr Kuhn, Dobrowolski, Schechter, Pfeffer, Kluczka, Wolny, Stankiewicz, Moliicki, dr. Prochowski, Różycki, Abrahamer, Lipiński, Wołkowski, Gaj, Heuberger, Dembitzer, Ronka.

2) Zwrócić się z prośba do Województwa o spowodowanie wydelegowania przedstawiciela Ministerstwa Przemysłu i Handlu, któryby w jaknajszerszem gronie wygłosił odczyt celem zapoznania społeczeństwa krakowskiego z zamiarami i dążeniami rządu, oraz z kierunkiem, w jakim akcję obnieżnia cen towarów należałoby dalej poprowadzić.

LION FECHTWANGER o „HIOBIE" Józefa Rotha

„Ta książka pełna jest głębokiej słodyczy i melancholji starej barwnej legendy; lecz jej prostota to nie prostota odwróconego od świata poety, jest ona wynikiem dobrej i bystrej znajomości ludzi i ich spraw To co w tej książce czytelnika do głębi porusza, to efekt czystej, wielkiej sztuki".

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 42	LUTY 20 Piątek 3 Adar 5691	Zachód słońca 16 m. 57

O egzystencję dla 13-tu ofiar niesłychanej eksmisji

Na rodzinę Strassbergów eksmitowaną przez Abrahama Bertrama, właściciela realności przy ul. Augustjańskiej 5, wpłynęły w dalszym ciągu następujące kwoty: H. P. 15 zł., Malka Weindling 10 zł. E. V. 5 zł., M. G. 5 zł., Perlmutter 5 zł., Józef Sender 5 zł., Birnbaum 5 zł., M. B. 5 zł.. M. Blum (Rynek 11) 5 zł., A. Schenker 5 zł., F-ma „Nadzieja" 5 zł. M. Zuckermann 5 zł., Wächter 3 zł., L. L. 3 zł., Stern 3 zł., Halpern 3 zł., A. Ch. Nattel 3 zł., E. Zimetbaum 3 zł., Henr. Finder 3zł., M. Stöger 2 zł. E. B 2 zł. **Razem wpłynęło dotąd 1.627 zł.**

Dalsze datki, które będą wykazywane w „Nowym Dzienniku" można składać w administracji naszego pisma.

—o§o—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 5, Dietla 76 i Rynek podgórski 9

— Z MUZEUM NARODOWEGO Wystawa historyczna powstania listopadowego, urządzona staraniem Muzeum Narodowego w lokalu przy ul. Szczepańskiej 11. I. p. już w pierwszych dniach marca zostanie zamknięta.

— STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ FRANCJI W KRAKOWIE przypomina swoim członkom i sympatykom, że lokal Towarzystwa znajduje się przy ul. Pijarskiej 7 na parterze, otwarty jest codziennie od 6-tej do 8-mej wieczorem. Członkowie Towarzystwa (wkładka roczna zł 6) korzystać mogą zupełnie bezpłatnie z bogatej bibljoteki, obejmującej porad 2 tysiące dzieł z najnowszej literatury francuskiej, z czytelni pism, wyposażonej w najlepsze francuskie miesięczniki, tygodniki i dzienniki Towarzystwo, będąc w stałym kontakcie z pokrewnemi instytucjami, jest w możności udzielenia swym członkom wszelkich możliwych informacyj, dotyczących Francji. Pragnąc zorganizować wszystkich tych, którzy wierzą w konieczność naszej z Francją przyjaźni, zwraca się Stowarzyszenie z gorącym apelem do zapisywania się na członków Tow. Przyjaciół Francji w lokalu Towarzystwa między 6—8-mą wiecz. lub przesłania wkładki na konto PKO. Nr. 407.797.

— ROZMIARY KARTEK POCZTOWYCH. Władze pocztowe przypominają sferom kupieckim, że prywatne kartki pocztowe mogą mieć wymiary największe 15 cm długości i 10,5 cm. szerokości, najmniejsze zaś 10 cm dług. i 7 cm. szerokości; w przeciwnym razie traktowane są jako listy, co podlega dopłacie podwójnej brakującej dopłaty dla listów, tj. 20 groszy

— O WYRÓWNANIE SKŁADEK W KASIE CHORYCH. Kasa Chorych w Krakowie podaje do wiadomości, że oddział egzekucyjny rozpoczął już wykazywać do egzekucji sądowej składki za ubezpieczenie na wypadek choroby wymierzone po koniec grudnia 1930 r. Niniejsze upomnienie ma na celu zaoszczędzić zalegającym z zapłatą składek pracodawcom zbytecznych kosztów egzekucji i dlatego Kasa Chorych wzywa do bezzwłocznego ich wyrównania

— Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO. W sobotę dnia 21 bm. o godz. 5 popoł odbędzie się posiedzenie Pol. Tow. Chemicznego w sali wykładowej Instytutu Chemicznego (ul. K. Olszewskiego 2) w Krakowie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczyt prof dra K. Dziewońskiego pt: „Z chemji acenaftenu i fluorenu". 2) prof. dr M. Gatty- Kostyal: Sprawozdanie z przebiegu Walnego Zgromadzenia P. Tow. Chem. w Warszawie w dniu 25 stycznia br. Goście mile widziani.

— „PRZEMYSŁ CHEMICZNY", pod tym tytułem wygłosi dziś w piątek o godz 6.15 wieczorem w sali Muzeum Przemysłowego w Krakowie, ul. Smoleńska l. 9 wybitny znawca tej dziedziny p. inż. Edmund Trepka, dyrektor Związku Przemysłu Chemicznego w Warszawie wykład, który będzie 13-tym z cyklu wykładów ekonomicznych. Wstęp wolny, goście mile widziani.

— ZAMACH SAMOBÓJCY W ARESZCIE. Wczoraj w południe w aresztach wydziału śledczego usiłowała się otruć przez zażycie 3 pastylek sublimatu Rozalja R. (lat 24) prostytutka Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po zastosowaniu środków zaradczych przewiózł desperatkę do szpitala.

— WŁAMYWACZ AWANTURNIK. Dnia 10 bm. dostali się sprawcy przez wyważenie drzwi w mieszkaniu przy ul. Józefa 22 i skradli na szkodę Horowitza Mendla 4 srebrne lichtarze i garderobę Kradzieży tej dokonał przytrzymany tegoż dnia, w chwili, gdy niósł skradzione rzeczy. Rzeszutko Henryk wraz ze Starzyńskim Władysławem (lat 26), który doprowadzony do wydziału śledczego zachował się gwałtownie, wybijając szyby i usiłując uderzyć krzesłem przesłuchującego go wywiadowcę policji. Dopiero po nałożeniu kajdanek włamywacz uspokoił się. Część rzeczy rozpoznanych przez poszkodowanego, zwrócono mu.

— UMYSŁOWO CHORA STARUSZKA. Dnia 18 bm. w godzinach rannych wydaliła się z domu Owczarkiewicz Julja. (lat 80) umysłowo chora, zam. przy ul. Batorego 1 Poszukiwania za nią pozostały narazie bez rezultatu.

— Z AUTA. Reinischowi Leopoldowi zam przy ul Florjańskiej 24 niewykryty dotąd sprawca korzystając z jego chwilowej nieuwagi, skradł z auta ciężarowego na ulicy Józefa kilka sztuk skóry juchtowej czarnej, wartości 120 złotych, będącej własnością Staszela Władysława z Nowego Targu.

— OBFITA GALERJA OSZUSTÓW. W ciągu ubiegłej doby policja aresztowała: Ogrodzińskiego Józefa (lat 35), robotnika, zam w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 35, poszukiwanego za oszustwo, popełnione w roku 1930 dalej Marmura Szyję Icka (lat 38) handlowca, zam. przy ul. Siennej l. 14, poszukiwanego za oszustwo, popełnione na szkodę różnych kupców w Krakowie a zarazem poszukiwanego przez sąd Magalasa, lat 27, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, poszukiwanego przez Sąd Okręgowy Karny w Krakowie za oszustwo i sprzeniewierzenie popełnione w roku 1930., Tyka Stanisława (lat 37), zawodowego oszusta, zam. Barska 86 za usiłowaną sprzedaż pierścionka metalowego za złoty Stefanowi Dabce, zam. Niepołomska 3; nadto aresztowano Blitza Wolfa (lat 59), robotnika, zam. Bożego Ciała l. 1, za współudział w kradzieży garderoby wartości 500 złotych na szkodę Mastel Elżbiety, zam. Wielicka 5, oraz za oszustwo popełniane w ten sposób, że pod różnymi pozorami wyłudzał od różnych osób dokumenta, które następnie sprzedawał przestępcom, a wreszcie Piątkowskiego Franciszka (lat 23), zam. w Skawinie za oszustwo popełnione w ten sposób, że sfałszował dokumenty osobiste, na podstawie których wyłudził od Gielesa Salomona kupca, przy ul. Kalwaryjskiej 14, towary bławatne na kwotę 400 złotych.

—o—

—o§o—

Zamiast kwiatów na grób błp inż Adolfa Hochstima składa na rzecz Zakładu Wych Sierót (Dietla 64) dr. Henryk Kremler zł 25. 279g

ECHA ZE ŚWIATA.

Mussolini i przejechane dziecko

Donieśliśmy już swego czasu o interwencji włoskiego ambasadora we Waszyngtonie domagającego się zadość uczynienia dla Mussoliniego, którego amerykański admirał Buttler nazwał „psem wściekłym". Admirał Buttler stanął też przed sądem wojskowym marynarki amerykańskiej. W międzyczasie okazało się, że Mussolini chce się wycofać z niemiłej dla siebie sfery. Oto nadeszła do amerykańskiego sekretarjatu marynarki depesza od Mussoliniego, w której tenże prosi o zaniechanie śledztwa. Przytem wyszło na jaw, dlaczego Mussolini chciałby jaknajprędzej zapomnieć o całej tej aferze. Mianowicie admirał Buttler oświadczył, że powtórzył tylko to, co usłyszał od młodego Vanderbilda. Przypuszczenie Mussoliniego, że sprawa zostanie zatuszowana, okazało się jednakowoż mylne: młody Vanderbilt zamierza bowiem pociągnąć do odpowiedzialności admirała za podanie do publicznej wiadomości tego, co mu powierzył w ścisłej tajemnicy. Przy tej sposobności opisuje Vanderbilt wypadek z przejechaniem dziecka, który to wypadek wywołał oburzenie Buttlera i skłonił go do obraźliwych słów pod adresem Mussoliniego. Vanderbilt znajdował się wówczas w towarzystwie Mussoliniego w aucie, które przejechało dziecko. Gdy Vanderbilt chciał się odwrócić, by zobaczyć, czy dziecko jeszcze żyje, Mussolini położył mu rękę na kolana i odezwał się: „Nie powinno się nigdy w życiu oglądać wstecz. Niech pan, panie Vanderbilt, zawsze patrzy naprzód przed siebie". —

Nowe wykopaliska w Pompei

Zdawałoby się, że Pompeja nie ma już dla nas żadnych tajemnic. A jednak teraz, pod wpływem młodej 18-letniej dziewczyny, archeologowie zmienili swe zdanie. Dziewczyną tą jest Domenica Mataloni, w której ręku różdżka czarodziejska prawdziwych dokonywuje cudów. Jak wiadomo, Domenica Mattaloni odkryła z różdżką w ręku starę etruskie miasto oddalone od Rzymu o 20 klm., o którem nie śniło się nawet archeologom. Młoda dziewczyna przepowiedziała dokładnie, jakie metale znajdują się w danem miejscu, a wszystkie jej przepowiednie w zupełności się ziściły.

Prezydent instytutu radjotechnicznego w Rzymie wpadł na pomysł, by urządzić eksperyment z Domenicą Mattaloni na terenach Pompei. Okazało się, że Domenica obok wioski Narzisso odkryła jeszcze znaczne skarby. Przeprowadzone mianowicie badania terenu wydobyły uszkodzoną kolumnę, która we dle wszelkiego prawdopodobieństwa podpierała starodawny dom pompejański. Mattaloni wskazała też na pewne miejsce, w którem ma się znajdować złoto i srebro. Na tem miejscu, różdżka czarodziejska skakała w ręku dziewczyny jak opętana, z której to okoliczności wnioskuje właśnie Mattaloni, że musi się tam znajdować złoto w dużej, a srebro w mniejszej ilości. Nie zaczęto jeszcze w tym terenie kopać, ale rezultaty dotychczasowych eksperymentów każą się spodziewać, że i tym razem eksperyment się uda.

Pierwsza restauracja futurystyczna na świecie

W Turynie otwarta pierwszą restaurację futurystyczną na świecie — futurystyczną nietylko pod względem dekoracji, lecz również pod względem potraw. W Turynie mieszka mianowicie malarz futurystyczny nazwiskiem Filia który nietylko jest wiceprezydentem towarzystwa futurystycznego, lecz wejdzie też do historji sztuki jako wynalazca kuchni futurystycznej. —

Przypominamy, że wódz futurystów włoskich Marinetti ogłosił przed kilku miesiącami krucjatę przeciwko włoskiej potrawie narodowej, macaroni, obecnie zaś Filia przystąpił do reorganizacji włoskiej kuchni narodowej. Restaurację w Turynie zbudowano wedle projektu architekta rosyjskiego Diulgirowa, a w manifeście, w którym podano do wiadomości publicznej fakt otwarcia pierwszej restauracji futurystycznej ochrzczonej nazwą „Taverna pod świetem podniebieniem" żąda się kategorycznie, by Włosi z pogardą odwrócili się od macaroni i przygotowali się do nowego okresu, w którym ludzie odżywiać się będą tylko preparatami chemicznemi, albotež drogą fal radiowych. Na razie muszą jednakowoż nawet i futuryści spożywać mięso, chleb, dlatego żądają przynajmniej estetycznej przyprawy potraw. Potrawy, które się podaje po restauracjach, wyglądają niebardzo estetycznie, a zwłaszcza sosy wyglądają na talerzu, jak brudne jeziora, a naprawde płenią pieczeń jest rządkością. Filia wynalazł więc „plastykę mięsną" która ma uzmysławiać piękno włoskiego krajobrazu.

Dla zwykłego człowieka, nieobdarzonego fantazją futurystyczną, przedstawia się plastyka ta, jako zwykłe mięso nadziane 11 rodzajami jarzyn. Także i inne potrawy mają przynajmniej piękne tytuły skoro treść ich musiała pozostać ta sama.

„Źle zamaskowana dyktatura"

Prasa francuska o wypadkach hiszpańskich

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 19. 2. (B) Prasa francuska jest bardzo ostrożna w ocenie nowego rządu hiszpańskiego admirała Aznara. Większa wstrzemięźliwość uwydatnia się w komentarzach prasy prawicowej, która jest zdania że król Alfons postawił obecnie na ostatnią kartę. Zgodził się on wprawdzie na zwołanie zgromadzenia narodowego, odrzucił jednak wszelkie ograniczenia praw korony.

Natomiast prasa lewicowa, nazywa rząd Aznara źle maskowaną dyktaturą. „Mimo wszelkich ładnych słów — pisze np. „Quotidien" — rząd ten za bardzo trąci dyktaturą, choćby tylko z tego powodu, że najwięksi obrońcy konstytucji siedzą w więzieniu lub przebywają na wygnaniu". Radykalna „Republique" pisze: Rząd Aznara jest dyktaturą bez dyktatora, którego zadaniem jest bronić tronu w razie potrzeby nawet siłą zbrojną". „Oeuvre" wyraża powątpiewanie, aby admirałowi Aznarowi udało się wątły statek monarchji hiszpańskiej wyprowadzić z odmętu rewolucji. W socjalistycznym „Populaire" Leon Blum pisze: „Zaprowadzenie w Hiszpanji republiki jest kwestią tygodni. Król zdradził koronę na rzecz dyktatury. Naturalnem następstwem tej zdrady będzie, że korona runie równocześnie z dyktaturą".

Katastrofalne śnieżyce i powodzie

Rzym. 19. 2. PAT. Od 2 dni szaleją w północnych Włoszech śnieżyce, powodujące przerwy w komunikacji kolejowej i telefonicznej. W środkowych i południowych Włoszech ulewy spowodowały liczne szkody. W Wenecji morze wystąpiło z brzegów i zalało plac św. Marka na wysokość 30 cm.

Moskwa. 19. 2. (PAT) Na niektórych linjach kolejowych północnego Kaukazu, wskutek trwających zamieci śnieżnych wstrzymano całkowicie ruch kolejowy. Kilka pociągów osobowych od dwóch dni stoi w śniegu. Dla oczyszczenia linji zmobilizowano ludność rolniczą i wojsko.

Wiedeń 19. 2. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: Z powodu wezbrania rzeki Arda w Turcji i podmycia toru kolejowego pod Adrjanopolem ruch kolejowy uległ wstrzymaniu. Ekspres simploński kursuje tylko do Sofji.

Bukareszt 19. 2. ŻAT. Nieopodal Galacu wezbrany Dunaj zalał okoliczne wioski i kilka miasteczek. Kilka tysięcy mieszkańców zostało ewakuowanych, wśród nich znaduje się kilkaset Żydów.

Reichstag obraduje

Berlin 19. 2. (Sch.) Po kilkudniowej przerwie Reichstag podjął dziś na nowo obrady budżetowe przy dalszej absencji posłów narodowo-socjalistycznych i narodowo-niemieckich.

• • •

Berlin 19. 2. (Sch) Na konferencji wyższych urzędników administracyjnych i policyjnych pruski minister spraw wewnętrznych Severing wygłosił dłuższą mowę, w której oświadczył, że sytuacja polityczna Prus i Rzeszy jego zdaniem nie budzi żadnych obaw.

Komitet ekonomiczny Ligi Nar.

Genewa. 19. 2 PAT. Komitet ekonomiczny Ligi Narodów rozpatrywał sprawę dumpingu i polecił podkomitetowi opracować sprawozdanie, które będzie na najbliższej sesji komitetu przedmiotem obrad.

Obrotny aferzysta daje sobie radę z carem i bolszewikami

Wedle prasy moskiewskiej zdemaskowano w osobie niejakiego Zacharjasza Żdanowa, kierownika jednego z trustów sowieckich, byłego mordercę Golaszkina. Żdanow-Golaszkin ma za sobą niezmiernie bujną przeszłość. Kilkadziesiąt lat temu skazany został Goleszkin za mord rabunkowy na wygnanie do Syberji. Ponieważ we więzieniu wzorowo się sprawował, uzyskał po czterech latach ułaskawienie i zezwolenie zamiany swego nazwiska z Golaszkina na Żdanowa. Już jako Żdanow wraca potem do Petersburga, gdzie bajeczną robi karjerę. Podstawą jego miljonowego majątku było wynalezienie niekopcącej lampy. Trzeba wiedzieć, że było to jeszcze w okresie, kiedy elektryczność w Petersburgu uchodziła za bardzo wielki zbytek i wszędzie używano lamp naftowych. Wynaleziona przez Żdanowa niekopcąca lampa nie kopciła, bo wogóle nie funkcjonowała, ponieważ jednak była bardzo tania, przeto nikt nie wniósł doniesienia karnego przeciwko „genjalnemu" wynalazcy. Potem Żdanow przeszedł na pole kosmetyki, rzucając na rynek rozmaite wynalazki kosmetyczne, zapewniające kobietom piękną cerę. W ten sposób stał się miljonerem i wielkim bankierem, a klijentami jego była najwyższa arystokracja rosyjska. W jego to szkole wychował się głośny swego czasu bankier Dymitr Rubinstein. Po rewolucji Żdanow zniknął. Powszechnie przypuszczano, że go bolszewicy rozstrzelili. Teraz nagle zjawił się jako kierownik sowieckiego trustu przemysłowego.

Katastrofa kolejowa w Lublinie

Lublin 19. 2. PAT. Na stacji kolejowej w Lublinie w czasie przetaczania wagonów nastąpiło zderzenie wagonu pocztowego z wagonem-cysterną. Skutkiem zderzenia, z pośród znajdującego się w wagonie pocztowym personelu jedna osoba została silnie kontuzjowana, zaś dwie odniosły lżejsze obrażenia.

WICEPREZYDENT GDYNI WICEWOJEWODĄ W KRAKOWIE

„Gazeta Polska" donosi, że pełniący dotychczas obowiązki prezydenta m. Gdyni, komisaryczny wiceprezydent p. Mieczysław Bilek, ustępuje z tego stanowiska i upatrzony jest na stanowisko wicewojewody w Krakowie.

GORĄCZKA ZŁOTA W KANADZIE

Prawdziwa gorączka złota ogarnęła okolice południowo-zachodniej Kanady. Powstała mianowicie pogłoska, że w górach Livingstone obok Lethbridge na wschód od Vancouver w pobliżu granicy Stanów Zjednoczonych odkryto żyły złota i platyny. Tysiące poszukiwaczy złota, bezrobotnych wybrało się w te okolice. Niektórzy wybrali się w autach, a inni konno, a nawet pieszo. Porzucono pracę, byleby tylko dostać się do krainy złota. Chodzi tu najprawdopodobniej o tzw. żyłę złota Lehmana, która odkryto to jeszcze przed 60 laty, ale ponieważ Indjanie zabili pierwszych odkrywców wiadomość o tem zupełnie zaginęła.

PACYFISTYCZNY MAGISTRAT, A MINISTERSTWO... WOJNY

Oryginalny spór powstał pomiędzy austrjackiem ministerstwem spraw wojskowych a socjalistycznym magistratem miasta Wiednia.

Ministerstwo spraw wojskowych sporządziło film propagandowy pt. „Dzień życia wojskowego w Brücknersdorf".

Film ma za zadanie unaocznić ludności działalność armji austrjackiej. Socjalistyczny magistrat miasta Wiednia zakazał osobom młodocianym uczęszczania na przedstawienia tego filmu, motywując zakaz tem, że przedstawianie czynów wojennych jest ze stanowiska pedagogicznego dla młodzieży szkodliwe i niedopuszczalne.

Ministerstwo wojny zaprotestowało przeciwko temu zakazowi.

Walki uliczne w Madrycie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 19. 2. (B) Jak donoszą z Madrytu, premjer Aznar oświadczył wczoraj wieczór przedstawicielom prasy, że **zdecydowany jest stłumić i energicznie ukarać wszelkie próby wywołania zamętu.** Spodziewa się jednak, że groźby oponentów nie zostaną wprowadzone w czyn. Rząd zdecydowany jest również chronić króla przed wszelkimi atakami. Omawiając cele rządu Aznar oświadczył że oprócz najważniejszych spraw bieżących i uspokojenia kraju, rząd przygotuje wybory do parlamentu, który otrzyma charakter ciała ustawodawczego, celem dokonania potrzebnych zmian w konstytucji z roku 1876, aby ją dostosować do potrzeb życia nowoczesnego.

W Madrycie doszło wczoraj wieczór do starcia republikanów z monarchistami, tak że potrzebna była interwencja policji. Podczas rozpraszania demonstrantów kilka osób odniosło rany. Pewien adwokat dostał się pod konie policyjne i odniósł tak ciężkie rany że zmarł w ciągu nocy w szpitalu. **Republikanie wywrócili auto syna dawnego dyktatora Fernando Primo de Rivery, wskutek czego tenże został przygnieciony i ciężko ranny.**

Jak słychać, Sanchez Guerra zamierza wycofać się zupełnie z życia politycznego. Słychać również, że konstytucjonaliści zamierzają bojkotować przyszłe wybory.

Z org. Tarbut

Staraniem org. „Tarbut" w Krakowie odbędzie się w najbliższym czasie okręgowa konferencja pedagogiczna, w której udział wezmą wszyscy nauczyciele hebrajscy Zach. Małopolski i Śląska.

Odpowiednie referaty z aktualnych dziedzin wygłoszą znani pedagodzy krakowscy.

Aby dać możność nauczycielom hebrajskim z prowincji zapoznania się z najnowszemi metodami nauczania, zwiedzą członkowie konferencji **szkołę i gimnazjum hebrajskie w Krakowie, gdzie urządzonych będzie dla nich kilka lekcyj pokazowych.**

Dokładny termin konferencji i jej program ogłoszone będą w dniach najbliższych.

—ogo—

Hotel Emigracyjny w Warszawie

Żydowskie Centralne Towarzystwo Emigracyjne „Jeas" w Polsce, Oddział we Lwowie (ul. Kopernika 24) komunikuje nam w sprawie hotelu emigracyjnego w Warszawie: W związku z licznemi zapytaniami skierowanemi pod naszym adresem wyjaśnia Żydowskie Centralne Towarzystwo Emigracyjne „Jeas" w Polsce, że:

1) W hotelu emigracyjnym mogą znaleźć pomieszczenie wszyscy bez różnicy emigranci prowincjonalni, przyjeżdżający do Warszawy w jakiejkolwiek sprawie, np. do transportu, do Konsulatu amerykańskiego w sprawie wizy itp.

2) W hotelu emigracyjnym otrzymują emigranci za minimalną opłatą pełne utrzymanie: emigranci winni po przyjeździe do Warszawy udać się wprost z dworca do hotelu emigracyjnego.

3) We wszystkich sprawach tyczących hotelu emigracyjnego winni się emigranci zwrócić ustnie lub pisemnie do administracji hotelu na adres: „Dom Emigranta Żydowskiego" Warszawa, Mylna 18, Tel. 293-54.

Zamach szaleńca na słynny obraz Rembrandta

Onegdaj zbliżył się jakiś człowiek, który pod paltem ukrywał siekierę, do słynnego obrazu Rembrandta znanego jako „Anatomja dra Deymana", a wiszącego od roku 1656 w Muzeum państwowem w Amsterdamie, wyciągnął siekierę, którą zadał siedem uderzeń słynnemu obrazowi.

Obrazu „Anatomja dra Deymana" nie należy identyfikować z również słynnym, a bardziej znanym obrazem Rembrandta pt. „Anatomia dra Tulpa". Ten drugi obraz przedstawiający prof. Tulpa w gronie asystentów, demonstrującego zwłoki, pochodzi z pierwszego okresu twórczości Rembrandta, natomiast „Anatomja dra Deymana" powstała o 25 lat później, a obecnie istnieje tylko fragmentarycznie, ponieważ w roku 1723 padła ofiarą pożaru. Fragment pokazuje nam otwarte zwłoki w dużym skrócie. Literatura rembrandtowska porównuje ten skrót ze słynnym „Chrystusem" Matnegny. Z figury dra Deymana pozostały tylko popiersie i ręce w mankietach, ręce zajęte są głową zwłok. **Mózg** zwłok jest otwarty. Wszystko tchnie straszliwym realizmem. Obok stoi student, który trzyma miseczkę. Delikatna twarz studenta okazana jest w profilu. Obraz sygnowany jest „Rembrandt F. 1656".

Berlin 19. 2. (Sch.) Pewien robotnik nazwiskiem Paweł Chwaliński zastrzelił dziś w Dessau żandarma w chwili gdy przybył go aresztować. Mimo pościgu innych żandarmów, którzy za zbiegiem rzucali granaty ręczne, **Chwalińskiemu udało się zbiec.**

Zjazd związku drobnych kupców żydowskich

Warszawa 19. 2. ŻAT. 22-go bm. o godz. 10-tej rano rozpocznie się w Warszawie czwarty doroczny zjazd delegatów wszystkich oddziałów centralnego związku drobnych kupców w Polsce. Na porządku dziennym szereg aktualnych spraw gospodarczych. Dotychczas 200 delegatów zgłosiło udział w zjeździe.

W obozie rewizjonistów

Paryż 19. 2. ŻAT. W sobotę i w niedzielę 21 i 22 bm. w Paryżu odbędzie się sesja światowej egzekutywy związku rewizjonistów, która poweźmie stanowisko wobec wydarzeń politycznych w sjoniźmie. Na sesję tą wyjechali już Grosmann z Londynu, Lichtheim z Berlina i inż. Soskin z Genewy.

Wiedeń 19. 2. ŻAT. Na zebraniu sjnistów radykalnych z grupy inż. Strickera uchwalono większością 2/3 głosów definitywnie zgłosić akces do związku rewizjonistów.

Dr. Motzkin wyzdrowiał

Londyn 19. 2. ŻAT. Do Londynu powrócił z Nicei przewodniczący A. C. dr. Motzkin, który weźmie udział w drugiej części rokowań z rządem angielskim.

Samochód osobowy najechał na pociąg

Paryż 19. 2. (B) Z Barcelony donoszą: Na przejeździe kolejowym w pobliżu Gerony dostał się samochód osobowy pod przejeżdżający pociąg osobowy i uległ rozbiciu. W samochodzie znajdowało się 5 artystów teatralnych, z których 3 poniosło śmierć, a 2 z ciężkiemi ranami musiano przewieźć do szpitala.

Stan oblężenia w Paragwaju

Londyn. 19. 2. (L) Jak donoszą z Buenos Aires, w następstwie krwawych walk na tle bezrobocia w Paragwaju, ogłoszono stan oblężenia.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Wiedeń 19. 2. (W) Na drodze polnej koło Brucku nad Litawą znaleziono dziś zwłoki dwojga osób przysypane grubo warstwą śniegu. Jak ustalono, zwłoki należą do małżeństwa Zimmermannów z Wiednia, które przed kilku dniami wyjechało z Wiednia do Brucku celem odwiedzenia krewnych i od tego czasu zaginęło. Nie ulega wątpliwości, że Zimmermanno wie zmarzli na śmierć podczas burzy śnieżnej, która szalała przed paru dniami w Austrji.

Paryż 19. 2 PAT. Z pośród osób aresztowanych wczoraj skutkiem gwałtownych manifestacyj na przedstawieniu sztuki „Sprawa Dreyfusa" 6 osób osadzono w więzieniu. Odpowiadać one będą przed sądem za próbę buntu i oporu władzy.

Bruksela. 19. 2. PAT. Lotnik hiszpański mjr. Hello Franco odjechał w niewiadomym kierunku.

SPROSTOWANIE. W zamieszczonym wczoraj artykule o „**Rewizji konstytucji**" w 2-giej szpalcie, 3-ci wiersz od dołu miało być: „Trybunał Stanu ma się składać już nie z 8 członków wybranych przez **Sejm i 4 wybranych przez Senat, lecz itd.**"

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków. 19. 2. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe Bank Polsk. 152.

Akcje przemysłowe: Chybie 20.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół utrzymanej. Ruch panował słaby. Do transakcji doszło jedynie Bankiem Polski po kursie mocniejszym i Chybie nieco słabiej. Poszukiwano Zieleniewskiego, Chodorowa, Elektrowni i 4 proc. Prem. Poż. inwestycyjną bez zaofiarowania. Obroty małe. Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacje bez zmiany. Zapotrzebowanie niewielkie pokryte dostateczną podażą. Usposobienie spokojne. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89 i pół do 8.91 i pół, czeki bankowe 8.91 do 8.92 i jedna czwarta. Warszawa dolar 8.89 i pół do 8.92, czeki 8.91 do 8.92. Lwów dolar 8.89 i trzy czwarte do 8.91 i trzy czwarte czeki 8.91 do 8.92 i jedna czwarta. Katowice dolar 8.90 do 8.92, czeki 8.91 i jedna czwarta do 8.92 i pół.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. 19. 2 PAT **Akcje:** Bank Polski 153, Warsz. Tow. Fabr. Cukr 31. Węgiel 32 i trzy czw. Lilpop 21. Modrzejów 8.35, Ostrowiec ser. B 45 i pół, 45, Starachowice 11 i jedna czw. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 50, 5-proc. konwersyjna 49 i pół, 5-proc. kolejowa 46, 6-proc. dolarowa 71 i trzy czw., 10-proc. kolejowa 103, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94

Waluty: Dolary 8.91, 8.93, 8.89. **Dewizy:** Belgja 124.38, 124.69, 124.07, Londyn 43.35 i pół, 43.46, 43.25, Nowy Jork 8.919, 8.839, 8.899, Nowy Jork telegr. 8.928, 8.948, 8.908, Paryż 34.99 i jedna czw., 35.08 i pół, 34.90, Praga 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 172.21, 172.64, 171.78, Wiedeń 125.40, 125.71, 125.09, Włochy 46.78, 46.85, 46.61, Berlin 212.12.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 19. 2. 1931. Żyto parytet Poznań 60 ton — 17.15 transakc., orjentacyjna 16 i trzy czw. do 17, otręby pszenne 12 i trzy czw. do 13 i trzy czw. Reszta bez zmiany, usposbienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 19. 2 PAT. **Waluty i dewizy:** Berlin 168.90—169.40, Budapeszt 124.02 i pół do 124.32 i pół, Bukareszt 4.22 i jedna czw. do 4.24 i jedna czw., Londyn 34.51 i pięć ósmych do 34.61 i pięć ósmych, Nowy Jork 710.45—712.95, Paryż 27.89 i pół do 27.93 i pół, Praga 21.02 i pięć ósmych do 21.10 i pięć ósmych, Warszawa 79.58—79.86, Zurych 137.03—137.53, Amerykańskie 708.50—712.50, Niemieckie 168.68—169.28, Angielskie 34.45—34.61, Francuskie 27.81—27.97, Włoskie 37.15—37.31, Polskie 79.55—79.95, Rumuńskie 4.20 i pół do 4.24 i pół, Szwajcarskie 136.68—137.48, Czeskie 20.99 i pół do 21.11 i pół, Węgierskie 123.97—124.37.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych. 19. 2 PAT. Paryż 20.31 i trzy czw., Londyn 25.17 i trzy czw., Nowy Jork 5.18.35, Belgja 72.22 i pół, Włochy 27.16 i trzy czw., Berlin 123.17, Wiedeń 72.77, Praga 15.34 i pół, Warszawa 58.05, Budapeszt 90.42 i pół, Bukareszt 3.08 i jedna czw.

NIEKOMPLETNE ZEZNANIA. Niedołączone przez płatnika, podlegającego opodatkowaniu wedle art. 21 ustawy o podatku dochodowym (osoby obowiązane są do publicznego składania rachunków) do złożonego w terminie zeznania dowodów, wymienionych w p. 2 części drugiej 54 tj. odpisu protokołu, zatwierdzającego sprawozdanie roczne i podaniem poborów tego, nie uzasadnia samo przez się wymiaru zaocznego. (Wyrok N. T. A. z 27. 11. 1929 r. rej. 3358/27 w sprawie firmy „Pedete" we Lwowie.

— **POŻAR W SKŁADZIE SKÓR.** W składzie skór Weissmana Izydora przy ul. Berka Joselewicza 1 9powstał onegdaj pożar, prawdopodobnie od porzuconego niedopałka papierosa. Z powodu spalenia się około 11-tu tuzinów skóry szewrowej szkoda wynosi 3.000 złotych. Pożar ugasili domownicy. Policja komunikuje, że Weissman o pożarze nie zawiadomił straży pożarnej, jak również nie doniósł do komisarjatu policji. Skład skór Weissmana był ubezpieczony.

— **FAŁSZYWY ALARM.** Dnia 18 bm. o godz. 23'35 z automatu pożarnego umieszczonego na budynku przy Al. Krasińskiego l. 14 nieznany osobnik fałszywie zaalarmował straż pożarną, która przybyła na miejsce w sile jednego plutonu. Celem wyśledzenia owego osobnika, wszczęto dochodzenia.

TROCHĘ HUMORU



— Czy już dużo ryb złapałeś?
— Nie, teraz właśnie ciągnę pierwszą.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn.	Zł. 6'60	kwartal.	Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszeniem do domu	„ 6'20	„	„ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6'60	„	„ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	„ 10'60	„	„ 30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona przed tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana